Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Rok XI
Nr. 210

ABC

P R

Warszawa,
czwartek 23 lipca 1936 r.

10 GROSZY

NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

NASZE ABC

Reforma rolna

W chwili obecnej rozpoczęła się szersza dyskusja na temat reformy rolnej. Zapowiadana jest dalsza jej realizacja. W jakim zakresie i w jakiej skali miałaby ona być przeprowadzana — jeszcze niewiadomo. Jest jednak faktem, iż po latach zacisza, teraz na ten temat zaczyna być coraz głośniej. Jakie są przyczyny tego, nie będziemy się w tej chwili zastanawiali.

Warto jednak zanotować, że reforma ta wysuwana jest przez czynniki rządzące wtedy, gdy przywódcy ugrupowań chłopskich wysuwają zagadnienia polityczne na plan pierwszy, gdy żądają zmiany obecnego systemu. Czy uda się odwrócić uwagę włościan od zagadnień politycznych, które dla nich znów stały się bardzo żywotne i skierować ją tylko na reformę rolną — można wątpić.

Wzbierającą falę aktywizmu politycznego mas, po okresie bierności, trudno zawrócić środkami mechanicznemi, oraz takiemi półśrodkami, jak reforma rolna.

Przed laty hasło to miało swoisty posmak i mogło elektryzować masy. Dziś jednak zaszło tyle zmian w naszem życiu społecznem politycznem i gospodarczem, że nie zdoła ono zjednoczyć koło siebie naszej ludności wiejskiej.

Trzeba zdawać sobie sprawę z drogi, jaką przeszła Polska przez ostatnie lat kilkanaście, trzeba pamiętać, iż w ciągu tego okresu czasu przybyło nam 7 miljonów ludności i to przeważnie wiejskiej. Ludność ta wie dobrze, iż rola może wyprodukować odpowiednią ilość żywności dla niej, ale rozumie również, iż utrzymania na roli wszyscy nie zdołają znaleźć.

Żadna statystyka nie podaje liczby bezrobotnych na wsi, tylko z rozmaitych ubocznych danych orjentujemy się, że są ich miljony. Co dla tych miljonów znaczyć będzie nawet pół miljona nowych gospodarstw?

Wieś polska, która swego czasu dawała olbrzymie kwoty emigracyjne, dzisiaj dąży do osad i miasteczek. Młodzi chłopi chwytają się handlu i rzemiosła, tworząc nowe warsztaty pracy. Ta fala idzie i szuka dla siebie miejsca w życiu. Szuka pracy nie tylko na roli, ale przedewszystkiem poza rolą. Dla większości ludności wiejskiej reforma rolna nie przyniesie rozwiązania zagadnienia egzystencji, zaspokoić zdoła tylko małą jej cząstkę. Taki jest stan w Polsce.

Spójrzmy teraz na zachód. Tempo, z jakiem nasi sąsiedzi dążą do uprzemysłowienia, wzrasta z każdym dniem. Wciąż dochodzą nas wieści o zwiększaniu się uprzemysłowienia Niemiec. Nie możemy patrzeć na to biernie. Obowiązkiem naszym wobec siebie samych jest zwiększyć uprzemysłowienie Polski, wzmóc jej wytwórczość, powiększyć siłę obronną. Nie dokona się to samo, bez naszego wysiłku. Stoimy przed przebudową gospodarczą, która musi doprowadzić do zwiększenia zatrudnienia w Polsce, do wzrostu naszej produkcji przemysłowej. Troska o to wysuwa się na czoło zagadnień gospodarczych, społecznych i politycznych. Wyczuwają to wszyscy, rozumie to chłop polski.

Jeśli więc zamierzona dalsza realizacja reformy rolnej przyniesie nawet pewną ilość nowych gospodarstw, nie zmieni to faktu, że musimy zwiększyć potencjał przemysłowy Polski, aby choć trochę zbliżyć się do poziomu naszych sąsiadów.

Nie łudźmy się więc zbytnio i nie przeceniajmy znaczenia i skutków reformy rolnej. Nie zdoła ona powstrzymać innych procesów społecznych i gospodarczych, które dziś są bardzo silne.

W. BOGUSZ.

Zmiana ustawy o reformie rolnej
325.000 ha uprzywilejowanych
ma ulec przymusowej parcelacji

W Ministerstwie Rolnictwa czynione są przygotowania zmierzające do zrewidowania szeregu zagadnień rolnych. Jak już donosiliśmy, na parcelację między małorolnych i bezrolnych mają być przeznaczone niektóre majątki państwowe, a przedewszystkiem te majątki prywatne, które są nadmiernie zadłużone i zalegają z podatkami.

Jeżeli chodzi o zmianę samej ustawy o reformie rolnej, to zmiany te dotyczyć będą przepisów ustalających maksimum obszaru rolnego niepodlegającego parcelacji. Ustawa przewiduje, że parcelacji przymusowej nie podlegają obszary ponad 180 ha, a dla niektórych okolic ponad 300 ha. Z pewnych względów wyłączone były od przymusowej parcelacji większe obszary rolne, dochodzące niekiedy do 3.000 ha. Ogółem wyłączenia przewidziane w ustawie o reformie rolnej stworzyły obszar około 325.000 ha.

Od czasu uchwalenia ustawy o reformie rolnej, a więc od r. 1920, upłynęło ponad 16 lat, a reforma pozostała właściwie na papierze. W tym czasie wiele zmieniło się w naszej strukturze gospodarczej, powstały bowiem takie zjawiska jak przeludnienie wsi i głód ziemi zaczął przybierać na sile.

W kołach decydujących uważają, że przyśpieszenie realizacji reformy rolnej, pod zmienioną postacią, nad czem właśnie pracuje Ministerstwo Rolnictwa, jest koniecznością gospodarczą. Owe 325.000 ha, dotychczas uprzywilejowanych, jak twierdzą wtajemniczeni, ulegnie parcelacji w latach 1936/37.

Celem przeprowadzenia naprawy ustroju rolnego przewidziany jest czteroletni okres.

237 tys. zł. grzywny
zapłaci sen. Heiman-Jarecki

W związku z listem p. wicepremjera Kwiatkowskiego do sen. Heiman - Jareckiego, który zamieszczamy na stronie 5-ej, nale ży wyjaśnić, że maksymalna grzywna, jaka grozi za niezłożenie zeznania o dochodzie, wynosi 25-krotną sumę zatajonego dochodu.

Jeśli chodzi o sen. Heiman-Jareckiego, Ministerstwo Skarbu nie skorzystało z grzywny maksymalnej, lecz — jak się dowiadujemy — wymierzyło mu grzywnę w wysokości pięciokrotnej. Jak wynika z listu p. wicepremjera — zatajona przez sen. Heiman - Jareckiego, suma dochodu wynosi łącznie z opłatami 47.500 zł., wymierzona grzywna wynosi 237 tysięcy 500 zł.

W razie wymierzenia maksymalnej grzywny — kara wynosiłaby w tym wypadku przeszło 1 miljon 100 tys. zł.

* * *

Wobec zarzutów postawionych przez p. wicepremjera Kwiatkowskiego sen. Heiman Jareckiemu i zapowiedzi skierowania na drogę postępowania karno - skarbowego ujawnionego niedopłacenia należności podatkowych, sprawą sen. Heiman - Jareckiego zająć się ma Sąd Marszałkowski zgodnie z zwyczajami parlamentarnemi.

Nietykalność senatorska nie ma zastosowania wobec wykroczeń o charakterze karno - skarbowym.

(List wicepremjera Kwiatkowskiego do sen. Heiman - Jareckiego zamieszczamy na st. 2-ej).

Wyrok śmierci w Toruniu
za zbrodnię przeciwko bezpieczeństwu państwa

TORUŃ, 22.7. Wyrokiem wojskowego Sądu Okręgowego nr. 8, jako doraźnego, na sesji wyjazdowej w Toruniu z dnia 17 lipca 1936 r., skazany został strzelec 59 p. p. Lippke Willi za zbrodnię przeciwko bezpieczeństwu państwa na karę śmierci przez rozstrzelanie, wydalenie z wojska oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych nazawsze. Pan Prezydent Rzeczypospolitej decyzją z dn. 18 lipca r. b. nie skorzystał z prawa łaski, wobec czego wyrok śmierci został wykonany dn. 18 lipca r. b. o godz. 15 m. 40 w Toruniu.

Szturm na Addis Abebę
dwu oddziałów abisyńskich

KAIR, 22. 7. Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało od konsula w Addis Abebie zawiadomienie telegraficzne, że silne oddziały nieregularne wojsk abisyńskich uderzyły z różnych stron na Addis Abebę. Toczą się zacięte walki. Są setki poległych i rannych.

W parę godzin później nadeszła druga depesza, w której konsul donosi, że ofenzywę na Addis Abebę prowadzą dwie armje: jedna pod wodzą rasa Kassa, druga pod wodzą rasa Sejuma. Toczą się krwawe bitwy. Straty z obu stron są znaczne.

Zwracają tu uwagę, że informacja o rasie Kassa jest nieścisła, gdyż ras Kassa znajduje się przy negusie w Europie. Prawdopodobnie chodzi tu o syna rasa Kassa. Ściślejszych wiadomości o wydarzeniach w Abisynji, która jest w pełni okresu deszczowego, brak.

ADDIS ABEBA, 22. 7. Przybył tu drogą z Dżibuti wicegubernator Afryki wschodniej Pedretti.

WSPANIAŁOMYŚLNOŚĆ WICEKRÓLA

RZYM, 22.7. Agencja Stefani donosi z Addis - Abeby: Na rynku w obecności tysięcy tubylców odbył się sąd wojskowy nad 66 Abisyńczykami, którzy nie oddali broni władzom włoskim. Za przestępstwo to grozi kara śmierci, lecz wice-król chciał dać dowód łagodności i szlachetności rządów włoskich, wobec tego wyrok skasowano, więźniów uwolniono i oddano w ręce ich rodzin.

Wywołało to entuzjazm wśród tłumów, a uwolnieni z więzienia złożyli przysięgę, że nigdy nie podniosą ręki przeciw Włochom.

Pomimo obfitych deszczów
Powodzie nie grożą

Deszcze, obserwowane w ciągu ostatniej doby, objęły prawie cały obszar Polski. Najobfitszy opad pojawił się w Kielcach (77 mmm.), pozatem notowano w Białymstoku 45 mm., w Radomiu 35 mm., w Dęblinie 27 mm., w Warszawie 18 mm., w Iwoniczu 17 mm., w Grodnie 17 mm., w Truskawcu 15 mm., w Zwardoniu 14 mm. i w Łucku 14 mm.

Deszcze te narazie nie zmieniły stanów wody, wywołując jedynie gdzieniegdzie nieznaczny przybór. Wobec dalszego trwania opadów, zresztą niezbyt obfitych, spodziewany jest pewien przybór stanów wód, który wobecnej sytuacji nie powinien przybrać znaczniejszych rozmiarów.

Państwowy Instytut Meteorologiczny nie przewiduje narazie zjawisk atmosferycznych, które mogłyby spowodować silniejszy ruch stanów wody.

Przelotne deszcze

Wcałej Polsce panowała pogoda przeważnie pochmurna, miejscami padał deszcz.

Prognoza na dziś: pogoda o zachmurzeniu zmiennem, malejącem, jednak miejscami przelotne deszcze. Temperatura bez większych zmian. Słabe wiatry miejscowe.

Żydzi w Palestynie boją się
zatrutej żywności

KAIR, 27.7. Z Jerozolimy donoszą: Naprężenie w Palestynie wzrasta. Ludność miejska obawia się kupować produkty żywnościowe wobec pogłosek o zatruwaniu przez Arabów „nawet arbuzów". Mówią o wypadkach zachorowań po spożyciu mleka, masła, mięsa.

Panuje tu przekonanie, że powstanie wejdzie obecnie w najostrzejszą fazę na skutek niepowodzenia delegacji arabskiej w Londynie.

POMOC Z EGIPTU

KAIR, 22.7. W całym Egipcie odbywa się czwarta z rzędu zbiórka na rzecz Arabów palestyńskich. Przypuszczają, że zbierze się conajmniej 80.000 funt., co razem z 275.000 f. z poprzednich trzech zbiórek oraz ze specjalnemi darami da łącznie maiej wiecej 375.000 funt.

Dopiero na jesieni
nastąpi wyjaśnienie sytuacji wewnętrznej w Polsce

Decyzja gen. Śmigłego - Rydza o nieodbywaniu w tym roku zjazdu legjonistów z okazji rocznicy 6-go sierpnia, wywołała zrozumiałą sensację ze względu na liczne pogłoski, jakie w związku z tegorocznym zjazdem obiegały w kołach politycznych. Twierdzono mianowicie, że na zjeździe tym Generalny Inspektor Sił Zbrojnych wygłosi przemówienie polityczne ogromnej doniosłości, stanowiące zwrot w stosunkach wewnętrznych Polski. Z odpadnięciem zjazdu odpada oczywiście i zapowiadane przemówienie.

Ponieważ wiadomość o zamierzonem wystąpieniu politycznem gen. Śmigłego - Rydza wyszła od krakowskiego „I. K. C.", przeto warto przytoczyć obecną informację tego pisma, które wobec zmienionej sytuacji donosi:

„Wobec odwołania zjazdu legjonowego, oczekiwana deklaracja programowa naczelnego wodza gen. Rydza - Śmigłego ulega odroczeniu. Jeśli jednak gen. Rydz-Śmigły nie będzie mówił na zjeździe legjonistów, to wystąpi z wielką mową programową na uroczystościach w Czarncy, poświęconych pamięci hetmana Czarnieckiego. Uroczystości te, jak wiadomo, odbędą się w jesieni. Do tego czasu, wybrany z woli gen. Rydza - Śmigłego na stanowisko komendanta Związku Legjonistów, płk. Koc, prawdopodobnie przygotuje kadry organizacyjne nowego obozu, formowanego pod hasłem walki o ideały Józefa Piłsudskiego.

Jak nam zresztą wiadomo, decyzja w sprawie niezwoływania zjazdu legjonistów w tym roku została przez gen. Rydza - Śmigłe go zakomunikowana wprost płk. Kocowi, którego w ostatnich dniach przyjął".

W ten sposób zatem decyzja, w jakim kierunku pójdzie dalsza polityka Polski, odkłada się do jesieni. Tem samem jednak ulegają bardzo silnemu osłabieniu wszystkie te pogłoski, które przypuszczały możliwość zasadniczej „zmiany systemu" i to już w niedługim czasie. Obóz rządowy idzie raczej w kierunku utworzenia nowej organizacji politycznej, nad której przygotowaniem pracuje obecnie płk. Koc — i uroczystości w Czarncy będą zapewne stanowiły okazję dla proklamowania nowej organizacji, o ile oczywista prace nad nią zostaną do tego czasu zakończone i o ile dadzą jakieś konkretniejsze rezultaty.

W każdym więc razie w najbliższej przyszłości nie nastąpią żadne ważniejsze decyzje natury wewnętrzno-politycznej.

Rolnictwo
na F. O. N.

P. prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął w dn. 22 b. m. prezesa Związku Izb i Organizacyj Rolniczych, p. Kajetana Morawskiego, który przedłożył p. premjerowi uchwałę prezydjum związku w sprawie złożenia przez rolnictwo daru w naturze na Fundusz Obrony Narodowej.

Zmiany
w min. Przemysłu i Handlu

Jak słychać, została zdecydowana zmiana na stanowisku dyrektora departamentu handlowego w Min. Przemysłu i Handlu. Dotychczasowy dyrektor tego departamentu p. Wańkowicz przechodzi do służby dyplomatycznej i obejmujeposadę pierwszego radcy ambasady polskiej w Waszyngtonie.

Funkcje dyrektora departamentu handlowego w Min. Przemysłu i Handlu mają być powierzone p. Geppertowi, dotychczasowemu radcy handlowemu ambasady polskiej w Londynie. P. Geppert został z Londynu odwołany.

„Pociąg-wystawa"
wystawiał kupców do wiatru

Jak już donosiliśmy z polecenia Komisarjatu Rządu na m. Warszawę opieczętowany został lokal Centralnego Towarzystwa Popierania Wytwórczości Krajowej przy ulicy Szpitalnej 3/5. Towarzystwo to zorganizowało niedawno „pociąg - wystawę", który objeżdżał miasta prowincjonalne, wożąc ze sobą eksponaty, wystawione przez różne firmy.

Na T. P. W. K. oddawna już wpływały do władz zażalenia większych firm handlowych. Towarzystwo podobno brało towar od tych firm, sprzedawało na własną rękę i nie zwracało pieniędzy. Tak np. ofiarą oszustwa padł p. Szedrowicz, właściciel hurtowego składu szkła.

Pierwsza tura „pociągu - wystawy" odbyła się w roku ubiegłym, a w tym roku na marzec zapowiedziana była druga tura, jednak do tej pory pociąg nie został uruchomiony. Wobec tego władze zawiesiły stowarzyszenie mianując komisarzem p. Jana Kuśtę.

Zaznaczyć tu należy, że kierownikiem biura handlowo - informacyjnego „pociągu - wystawy" był S. Kobryner.

Nowa serja procesów
b. O. N. R.

W sierpniu i wrześniu znajdzie się na wokandzie warszawskiego Sądu Okręgowego nowa serja spraw z art. 165 i 167 K. K. o przynależność do rozwiązanego przez władze Obozu Narodowo Radykalnego. W b. tygodniu doręczono akt oskarżenia robotnikowi Piotrowi Kwiatkowskiemu, który pociągnięty został do odpowiedzialności za zorganizowanie kolportażu potajemnej szafety.

Władze sądowo - śledcze odmówiły zmiany środka zapobiegawczego wobec 14 osób zamieszanych w przygotowywaniu zamachów petardowych i rzucanie cuchnących bomb do sklepów żydowskich z Wacławem Olszewskim i Eugenjuszem Tomasiewiczem na czele. Oskarżeni ci staną maj przed sądem w przyszłym miesiącu.

Śpiączka

W ostatnim tygodniu sprawozdawczym Służba Zdrowia zanotowała rzadko występującą w Polsce chorobę śpiączki afrykańskiej. Wypadek śpiączki miał miejsce wwoj. łódzkiem i w kilkuletniego dziecka.

W kotle hiszpańskim

wre pod wysokiem ciśnieniem

Wiadomości, jakie nadchodzą z Hiszpanji, są w dalszym ciągu sprzeczne i nieskontrolowane, tak, iż trudno na ich podstawie ustalić istotny stan rzeczy. Większość informacyj opiera się na oficjalnych komunikatach madryckiego radja, które nadaje komunikaty rządowe. O ile w poniedziałek wieczorem i we wtorek rano sytuacja zdawała się przybierać pomyślny dla rządu obrót, o tyle w godzinach wieczornych we wtorek można zauważyć ponowne wzmożenie się akcji powstańczej.

Na Madryt

LONDYN, 22.7. Reuter podaje następujące informacje o położeniu w Hiszpanji: Armje powstańcze maszerują na Madryt — jedna z Pampeluny, druga — z Algeciras i Kadyksu. Powstańcy, jak się zdaje, zdołali zająć niektóre miasta i miasteczka na północy.

Na południu położenie jest nie jasne. Z 45-u prowincyj hiszpańskich powstańcy posiadają częściowo w swem ręku 10, są to prowincje — Valladolid, Saragossa, Navarra, Toledo, Huesca, Vittoria, Burgos, Segovia, Kordoba i Sewilla.

PARYŻ, 22.7. Donoszą z Madrytu: Pięć kolumn rządowych sił zbrojnych wysłanych ze stolicy przeciw powstańcom liczy ogółem 150.000 ludzi. Wojskom tym towarzyszą samoloty.

Powstańcy zgromadzili się w tunelu kolejowym na drodze z Madrytu do miasteczka Borgu. W tem miejscu prawdopodobnie dojdzie do większej bitwy.

BAJONNA, 22.7. 400 Carlistów pod dowództwem płk. de Villa Nueva, podążających z Pampeluny, posuwa się wzdłuż Bidassoa. Oddział ten znajduje się w odległości od Behobie, bronionej przez wojska frontu ludowego.

W pobliżu Madrytu powstańcy rozgromili kolumnę milicji czerwonej, maszerującą w kierunku Madrytu, przyczem w ręce powstańców wpadło 30 samochodów ciężarowych.

Powstańcy w okręgu baskijskim

PARYŻ, 22.7. Z Bajonny donoszą: Do San Sebastian wkroczył na czele powstańców gen. Mola. Wczoraj o godz. 22.30 miasto Eibar poddało się powstańcom. Zajęcie San Sebastian i ważnego ze względu na liczne fabryki broni i amunicji punktu Eibar, oddało w całym okręgu baskijskim władzę w ręce powstańców. W olbrzymiej swej części monarchistycznie nastrojeni chłopi baskijscy przyłączyli się do powstania. Przywódcy frontu ludowego z tego okręgu schronili się do Francji.

Okręg baskijski jest obok Andaluzji drugim znajdującym się niepodzielnie w rękach powstańców. Według ostatnich wiadomości, powstańcy zająć mieli posterunek graniczny w Hendaye, gdzie straż graniczna i urzędnicy celni przyłączyli się do powstania.

Straż graniczną na odcinku Handaye nie przepuszcza przez granicę członków frontu ludowego, którzy zamierzali dostać się na terytorjum Francji. Kilku komunistów, którzy trudno dostępnemi śnieżkami górskiemi pragnęli przedostać się do Francji, zostało przez patrole hiszpańskiej straży zastrzelonych. W okolicy Irun słyszano dziś w nocy nieprzerwaną strzelaninę.

O pomoc Francji dla rządu?

PARYŻ, 22.7. „Le Journal" podaje dziś sensacyjną pogłoskę, jakoby na lotnisko Le Bourget przybyło wczoraj dwóch hiszpańskich oficerów ze służby lotniczej. Oficerowie zaopatrzeni w paszporty dyplomatyczne, udali się niezwłocznie do Paryża, gdzie zostali przyjęci przez ambasadora hiszpańskiego.

Oficerowie ci przybyli rzekomo w specjalnej misji dyplomatycznej, by uzyskać od rządu francuskiego pomoc w zgniecenlu powstania w hiszpańskiem Marokko.

Masowe rozstrzelania i represje

PARYŻ, 22.7. Ajencja „Radio" donosi z Madrytu o masowych strzelaniach powstańców, którzy w nocy z niedzieli na poniedziałek przyłączyli się do buntu żołnierzy w koszarach Lamontana. Straceńców prowadzono na miejsce kaźni i rozstrzeliwano czwórkami.

Postawa skazanych, którzy na miejscu kaźni wnosili okrzyki: „Niech żyje Hiszpanja" wywołała uznania nawet wśród przeciwników. Masowe rozstrzelania wywołały wśród Madrytu silne oburzenie.

Z Madrytu donoszą, że na wczorajszej radzie ministrów przyjęto szereg zarządzeń represyjnych w stosunku do powstańców. Między innemi, rada ministrów zatwierdziła projekt ustawy, uznającej urzędników państwowych oraz pracowników przedsiębiorstw państwowych, którzy w jakikolwiek sposób poparli powstanie, za wrogów państwa. Wszyscy urzędnicy popierający, lub sympatyzujący z powstaniem mają być niezwłocznie zwolnieni.

Zbiegowie z terenu walk

PARYŻ, 22.7. Dziś w nocy do portu na rzece Adour w Bayonne przybyła barka rybacka, w której znajdowało się 30 uciekinierów, członków hiszpańskiego frontu ludowego. Uciekinierzy zostali przez posterunek żandarmerji francuskiej rozbrojeni i internowani.

Wzdłuż granicy hiszpańsko-francuskiej oraz na wodach nadbrzeżnych wzmocniono znacznie posterunki graniczne.

Z Bordeaux donoszą, że w ciągu dnia wczorajszego przybyło do Bordeaux wielu uciekinierów z Hiszpanji. Wśród nich znajduje się szereg wybitnych lewicowych działaczy z Aragonji.

Uciekinierzy nawiązali kontakt z francuskiemi organizacjami lewicowemi, poczem zgłosili się do konsulatu hiszpańskiego, oświadczając, że zamierzają wrócić celem wzięcia udziału w walkach z powstańcami.

GIBRALTAR, 22.7. Wskutek napływu uchodźców w Gibraltarze brak środków żywności. Rząd brytyjski postanowił dopuszczać do Gigraltaru jedynie obywateli angielskich i hiszpanów, pracujących w mieście. Strefa neutralna pod Lalinea też jest pełna uchodźców, szczególnie dzieci, kobiet i starców.

LIZBONA, 22.7. Pod Mon Corvo wylądował samolot hiszpański z 3-ma lotnikami z Leon. Są to powstańcy, którzy zbiegli. Samolot zatrzymano, a 3-ch wojskowych hiszpańskich odesłano do Porto.

Trąba powietrzna

Wyrywała drzewa z korzeniami

Niezwykłe spustoszenia w okolicach Warszawy

Wołomin, Kobyłka, osiedle Stefanówka, wieś Leśniakowizna, wieś Ossów na terenie gminy Ręczaje przeżyły onegdaj katastrofalną burzę, która nadciągnęła od strony Warszawy. Nad miejscowościami temi o godz. 13 min. 30 przeszła burza o takiej sile, jakiej najstarsi ludzie nie przypominają sobie w tych okolicach. Burza połączona była z gradem wielkości kurzego jaja i trąbą powietrzną, która wyrządziła olbrzymie spustoszenia.

Trąba powietrzna uformowała się nad wsią Leśniakowizna i szerząc zniszczenie przeszła nad wsiami: Turów, Ossów, Kobyłką i Wołominem, a wreszcie rozwiązała się nad wsią Stefanówką. Trąba posuwała się wzdłuż wymienionych miejscowości pasem o szerokości blisko 1 km. Tuż za trąbą powietrzną posuwał się grad, który ostatecznie dopełnił miarę zniszczenia.

Niebywałej siły huragan wyrywał drzewa z korzeniami, zrywał dachy z domów, obalał słabsze ściany nawet murowane, szerząc niebywałe spustoszenie.

Wszystkie zboża i okopowizny na terenie gminy Ręczaje są zniszczone. W niektórych miejscach wiatr wyrywał z korzeniami 100-letnie drzewa, łamał słupy telegraficzne, zrywał przewody, a w Stefanówce porwał kilkaset drzew.

W niektórych miejscach drzewa, które ocalały utraciły liście. We wsi Ossów, Turów i Stefanówce 60 proc. domów jest zupełnie zniszczonych. W Stefanówce trąba rujnowała niektóre domy nawet murowane, dwupiętrowe, wyrywając cegły i gzymsy. Grad i huragan poczyniły również olbrzymie spustoszenia wśród ptactwa. Na polach i drogach widać wiele zabitych wróbli, jaskółek, pliszek, wron, kur i t. d.

W Kobyłce wiatr zerwał 200-metrowy dach z cegielni „Dyonizy"", znajdującej się przy stacji. Kilku robotników, przywalonych dachem, odniosło ciężkie obrażenia. W stanie groźnym przewieziono ich do szpitala w Warszawie. Katastrofalna burza trwała około 50 minut. Po przejściu jej jeszcze w dwie godziny później leżał grad.

Odpowiedzialność starostów

za błędne i bezkrytyczne informacje

Okólnik o metodach pracy w administracji

Premjer Sławoj - Składkowski, jako minister spraw wewnętrznych, podpisał okólnik do wojewodów, komisarza rządu na m. st. Warszawę i starostów, o metodach pracy starostów. Okólnik ten, opierając się na obserwacjach poczynionych przez p. premjera w czasie podróży inspekcyjnych, podkreśla konieczność stosowania właściwych metod pracy starostów.

Podstawą pracy starosty musi być według okólnika, dokładna i całkowita znajomość powiatu w zakresie spraw gospodarczych, społecznych i politycznych. Znajomość ta musi opierać się na ciągłym, bezpośrednim kontakcie z ludnością. Ponadto obowiązkiem starosty jest informowanie władz przełożonych o sytuacji w powiecie. Okólnik stwierdza, **że informacje władz lokalnych zawierają niekiedy nietylko błędy co do faktów, ale nacechowane są bądź nieuzasadnionym pesymizmem i wyolbrzymieniem zjawisk ujemnych, bądź też nadmiernym optymizmem** — i zapowiada pociąganie do surowej odpowiedzialności starostów za błędne lub bezkrytyczne informacje.

Następnie okólnik podkreśla, że skuteczna administracja musi być planowa, skoordynowana z poczynaniami innych działów administracji publicznej, samodzielna, czyli nie uchylająca się od odpowiedzialności drogą ciągłego oglądania się na władze przełożone, oraz wymaga inicjatywy twórczej, nie sięgającej po doraźne, tanie efekty.

W okólniku p. premjer poleca ponadto szczególną czujność w zakresie spraw związanych z przygotowaniem obrony Państwa, oraz przypomina odrębne zarządzenie, poświęcone zagadnieniu szybkiego i skutecznego załatwianie spraw ludności, zgłaszającej się w starostwach

Manifestacje w obronie

praw Polski do Gdańska

W dalszym ciągu w szeregu miejscowości odbywały się manifestacje w sprawie Gdańska.

We Lwowie na historycznym rynku zebrały się tłumy mieszkańców miasta, delegaci stowarzyszeń i związków. Pierwszy przemówił prezes miejscowej Ligi Morskiej i Kolonjalnej prof. Niemczycki. Następnie o prawach Polski do Gdańska mówił prezes okr. Zw. Leg. Wojciechowski, poczem uchwalono rezolucję protestującą.

Podniosły charakter miała manifestacja w Kartuzach, przy tłumnym udziale miejscowej ludności. Powzięto rezolucję protestującą przeciwko naruszeniu praw Polski w Gdańsku.

Podobne manifestacje miały miejsce w Jabłonnie oraz w Zakroczymiu. Po uchwaleniu rezolucyj, zgromadzona ludność odśpiewała hymn narodowy oraz „Rotę".

W Bydgoszczy odbyła się manifestacja protestująca w sprawie Gdańska, w której wzięło udział ok. 10 tys. osób. Uchwalono rezolucję domagającą się rozszerzenia praw Polski w Gdańsku.

Pierwsze spotkanie

Baldwina z Blumem

PARYŻ, 21. 7. Ogłoszono jednocześnie w Paryżu, Londynie i Brukseli urzędowy komunikat o tem, że **narada trzech państw zbierze się w Londynie dnia 23 b. m., „aby ustalić najwłaściwsze środki, mające na celu realizację dążeń trzech państw (Francji, W. Brytanji i Belgji) do utrwalenia pokoju w Europie w drodze umowy powszechnej"**

Ogłoszenie komunikatu oficjalnego poprzedziła długotrwała wymiana poglądów między Paryżem, Londynem i Brukselą, która dotyczyła tekstu dwóch komunikatów, a mianowicie komunikatu, zapowiadającego konferencję i komunikatu, kończącego obrady. Osiągnięte zostało porozumienie co do pierwszego komunikatu, nie zdołano natomiast ustalić redakcji drugiego komunikatu.

Przyczyną tego była różnica poglądów, jaka panuje pomiędzy Londynem a Paryżem na temat podstaw i celów przyszłej konferencji 5-ciu mocarstw. Francja bowiem pragnęłaby, aby wraz z zapowiedzią konferencji 5-ciu mocarstw, zaznaczono w komunikacie, że mogliby zostać zaproszeni na tę konferencję przedstawiciele również i innych państw, co nie byłoby przyjemne dla Niemiec. Pozatem Anglja miała proponować, aby w komunikacie sprecyzowano, że propozycje kanclerza Hitlera z 29 marca zostały przyjęte, jako podstawa do rokowań nad ogólnem uregulowaniem stosunków w Europie. Na skutek tych różnic zdań ostateczne zredagowanie komunikatu odroczono do chwili zakończenia rozmów londyńskich.

LONDYN, 21. 7. Oficjalne sfery brytyjskie przywiązują dużą wagę do ostatniego zdania ogłoszonego dziś komunikatu o zwołaniu narady 3-ch mocarstw w Londynie na czwartek. W zdaniu tem komunikat stwierdza, że celem spotkania będzie naradzenie się nad sytuacją i rozważenie, jak można będzie najlepiej wprowadzić na drogę realizacji pragnienie wszystkich 3-ch mocarstw doprowadzenia do konsolidacji pokoju europejskiego przez osiągnięcie porozumienia powszechnego. Ze strony brytyjskiej uważają, że przyszła konferencja z udziałem conajmniej Niemiec i Włoch, a przypuszczalnie w składzie jeszcze szerszym, nie będzie się ograniczała tylko do zagadnień Locarna i sprawy pokoju na zachodzie Europy. **Ostatni ustęp dzisiejszego komunikatu wyraźnie określa ogólno-europejski cel obecnych zabiegów, których pierwszym etapem jest konferencja francusko-belgijsko-brytyjska w Londynie.**

W tutejszych kołach rządowych przywiązywana jest wielka waga do samej wartości kontaktu osobistego pomiędzy szefami polityki francuskiej i polityki brytyjskiej.

Nowy list

Wicepremjera Kwiatkowskiego

do sen. Heiman-Jareckiego

Gabinet ministra skarbu przesyła klubowi sprawozdawców parlamentarnych odpis listu, który w dn. 19 b. m. p. wicepremjer E. Kwiatkowski wystosował do p. senatora Aleksandra Heiman-Jareckiego:

Wielmożny Pan
Senator Aleksander Heiman-Jarecki
w/m.

Czyniąc zadość życzeniu Pana Senatora, wyrażonemu w piśmie Jego z dn. 25 czerwca r. b. i nawiązując do listu mego z 26 czerwca r. b. uprzejmie komunikuję, iż poleciłem sprawdzić płacone przez Pana Senatora podatki.

Życzeniu Pana Senatora, aby sprostować powiedzenie moje w Senacie, niestety uczynić zadość nie mogę, albowiem wiadomości zakomunikowane mi w czasie rewizji ksiąg Tow. Akc. „Wola", których sprawdzenie zarządziłem, zostały mi jeszcze raz potwierdzone.

Po zbadaniu akt wymiarowych podatku dochodowego Pana Senatora i zestawieniu ich z księgami Tow. Akc. „Wola" ustalono, że Pan Senator nie ujawnił w zeznaniach o dochodzie w latach 1931—1936 dochodu swego z listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego w sumie łącznej około 199 tys. zł., od którego przypada niezapłacony podatek w sumie ok. 42.000 zł. i dodatki w sumie ok. 5.500 zł., mimo, że przepisy prawne nie przewidują zwolnienia dochodu z tych listów od podatku dochodowego, przyznając posiadaczom kuponów zwolnienie tylko od opłat. Gdyby ten nieujawniony w zeznaniach dochód z działu I ustawy o podatku dochodowym był przez Pana Senatora podawany — suma globalna, będąca podstawą wymiaru podatku, a zatem i sam podatek, znakomicie zwiększyłyby się.

Ma Pan Senator słuszność, że w dziale II podatku dochodowego pobrany był od Pańskiego dochodu w Tow. Akc. „Wola" podatek wynoszący w r. 1933 zł. 8.372 od uposażenia zł. 55.080, w r. 1934 zł. 14.846 od uposażenia 77.320 zł. i w r. 1935 zł. 18.908 od uposażenia zł. 84.600, który potrącany jest automatycznie przy każdej wpłacie poborów w Tow. Akc. „Wola". Stwierdzam przytem, że Tow. Akc „Wola" zeznało w latach podatkowych: 1934 r. — 1756 zł. dochodu, 1935 r. — 138 zł. dochodu i w 1936 r. — 3.106 zł. dochodu.

Opłacany przez Pana Senatora podatek z działu II ustawy nie zmienia faktu uchylania się Pana Senatora od opłacania podatku z działu I we właściwej wysokości.

W ten sposób sprawę uważam za wyjaśnioną. Postępowanie dotyczące nieopłaconego przez Pana Senatora podatku toczyć się będzie na drodze prawem przewidzianej.

(—) E. KWIATKOWSKI

Przypuszczać można, iż listem wicepremjera E. Kwiatkowskiego sprawa się nie wyczerpie i że obecnie udzieli wyjaśnień p. Heiman-Jarecki.

Sublokator ukradł bezrobotnemu

650 rubli złotych zaszytych w kamizelkę

W mieszkaniu państwa Łubińskich przy ul. Freta 40 mieszkał od dłuższego czasu w charakterze sublokatora Juljan Krawczyk swego czasu — jak podał w personaljach przed sądem — artysta operowy, później biuralista, a ostatnio bezrobotny. Nosił on stale na sobie kamizelkę, w której zaszyty miał swój jedyny skarb 650 rubli carskich złotych w 5 i 10-rublówkach. Pewnego dnia do jego pokoju sprowadził się drugi sublokator Wiesław Sobkiewicz, sympatyczny chłopak podający się za artystę dramatycznego, członka redakcji „Trubadura Warszawskiego", oraz ucznia szkoły filmowej.

Po kilku dniach Krawczyk obudziwszy się wczesnym rankiem spostrzegł brak zegarka, ubrania, a przedewszystkiem kamizelki i jednocześnie nieobecność Sobkiewicza. Okazało się, że złodziejaszek umknął. Został schwytany i w komisarjacie udało mu się przekazać sporą kwotę pieniędzy przygodnie jakoby poznanemu Ryszardowi Kaczyńskiemu.

Wczoraj obaj spryciarze stanęli przed Sądem Okręgowym, przyczem okazało się, że obaj byli wielokrotnie karani za oszustwa i kradzieże, a Sobkiewicz nigdy nie był artystą dramatycznym, na co zresztą wcale nie wygląda, uczęszczał jedynie kiedyś na kursy dramatyczne, gdzie jedynym jego występem było... skradzenie palta koledze, do czego widocznie miał zdolności.

Rozprawie w jednoosobowym komplecie przewodniczył sędzia Kulczycki, oskarżenie popierał prokurator Schulz, obronę z ramienia patronatu nad więźniami wnosił adw. Jan Szczerbiński.

Sobkiewicz przyznał się do winy, usiłując wzruszyć sąd opowiadaniem o ciężkich kolejach swego życia, o bezowocnem poszukiwaniu pracy i o tem, że skradzione przedmioty zamierzał zastawić, aby uzyskać pieniądze, na kaucję potrzebną przy objęciu pracy. Drugi oskarżony Ryszard Kaczyński przyznał się do przyjęcia od Sobkiewicza większej ilości rubli na przechowanie, twierdził natomiast, że nie przypuszczał, aby pochodziły one z kradzieży, nie umiał jednak wyjaśnić sądowi dlaczego Sobkiewicz poznawszy go we wspólnym areszcie w komisarjacie, nabrał doń naraz tak wielkiego zaufania, że zdecydował się powierzyć mu poważną kwotę.

Po zbadaniu w charakterze świadków pokrzywdzonego Krawczyka i właściciela mieszkania, Sąd Okręgowy wydał wyrok skazujący Sobkiewicza na karę dwóch i pół lat więzienia, a Kaczyńskiego na jeden rok więzienia, przyczem zarządzono natychmiastowe aresztowanie. Kaczyński jednak przewidując widocznie jaki zapadnie wyrok potrafił sprytnie uciec z Sądu podczas przerwy w obradach, wobec czego trzeba go będzie poszukiwać.

Somolot niemiecki

wylądował

pod Poznaniem

POZNAŃ, 21. 7. We wtorek przedpołudniem wylądował na lotnisku w Ławicy pod Poznaniem samolot turystyczny z niemieckiej eskadry przysposobienia wojskowego w Berlinie. Pilot, lecąc z Berlina do Wrocławia, zmylił trasę i dostawszy się na terytorjum polskie musiał wylądować w Poznaniu. Po załatwieniu formalności władze pozwoliły pilotowi udać się spowrotem na terytorjum Niemiec.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 22 lipca

Dewizy: Holandja 360.00; Berlin 213.98; Bruksela 89.35; Gdańsk (sp. 100.20, k. 99.80); Kopenhaga (sp. 118.94, k. 118.36); Helsingfors (sp. 11.75, k. 11.69); Londyn 26.58; Madryt 72.55; Nowy Jork (sp. 5.30, k. 5.27 i pół); Nowy Jork (kabel) 5.28 i siedem ósmych; Oslo (sp. 133.83, k. 133.17); Paryż 35.01; Praga 21.95; Stockholm 137.00; Żurych 173.00; Wiedeń (sp. 99.20, k. 98.80); Montreal (sp. 5.28 i trzy czwarte, k. 5.26 i jedna czwarta); Medjolan (sp. 42.00, k. 41.70).

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabil. 49.50 (odcinki po 500 dol.) 50.00 (w proc.); 3 proc. poż. prem. inwestyc. I em. 64.50; II em. 63.25; 4 proc. państw. poż prem. dolar. 48.25—48.00; 5 proc. poż. konwersyjna 46.50—47.00; 8 proc. L. Z. Komun. B. Gosp. K. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Komun. BGK. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Komun. BGK. 83.25; 7 proc. oblig. Komun. BGK. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Roln. 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Roln. 83.25; 5,5 proc. L. Z. Komun. BGK. 81.00; 5,5 proc. oblig. Komun. Banku G. K. 81.00; 4,5 proc. L. Z. ziemskie serja V 45.25—45.75—45.50; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 53.75 (odcinki po 1,000 zł.) 54.00.

Akcje: B. Polski 97.00; Lilpop 12.252; Modrzejów 5.50; Starachowice 32.50.

Tendencja dla dewiz nieco mocniejsza, dla pożyczek państwowych i listów zastawnych mocniejsza, dla akcyj niejednolita.

Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 61.50—61.00—62.00; 7 proc. poż. śląska 54.00—54.25; 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 52.50—54.00; 3 proc. renta ziemska (5.000 zł.) 41.25—41.50, (500 zł.) 53.00; 4 proc. poż. konsolidacyjna 45.00—46.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 kg.: pszenica jednolita 19.50 — 20, zbierana 19 — 19.50, żyto I st. 13.50 — 13.75, owies I stand. 15.25 — 15.75 I-A stand. 15.75 — 16, II stand. 14.75 — — 15.25, jęczmień browarny 15.75 — 16, II gat. 15.50 — 15.75, III gat. 15.25 — 15.50, IV gat. 15 — 15.25, groch polny 17 — 18, Victoria 26 — 28, wyka 19 — 20, peluszka 19 — 20, łubin nieb. 10.50—11,, żółty 14 — 14.50, koniczyna biała surowa 60—70, biała bez kan. 80 — 100, mąka pszena „wyciągowa" 34.50 — 36.50, gat. I-A 32.50 — 34.50, I-B 31.50 — 32.50, I-C 30.50 — 31.50, I-D 29.50 — 30.50, II-A 28.50 — 29.50, II-B 26.50 28.50, II-D 23.50 — 24.50, II-F 22.50—23.50, II-G 21.50 — 22.50, pastewna 14.50 — 15.50, mąka żytnia „wyciągowa" 23 — 24, gat. I do 50 proc. 23 — 24, gat. I do 65 proc. 22 — 23, gat. II 18.—18.50, razowa 18.—18.50, poślednia 13.50 — 14.00, otręby pszenne grube 10.50 — 11, średnie 9.50 — 10, miałkie 9.50 — 10, otręby żytnie 8.50 — 9, makuchy lniane 15.50 — 16, rzepakowe 13.25 — 13.75.

Co będzie z Gdańskiem?

Opinja polska coraz bardziej zaniepokojona

W sprawie gdańskiej cała niezależna opinja polska wypowiedziała się jednolicie: nie możemy zrezygnować z naszych praw i nie możemy patrzeć spokojnie na to, jak Gdańsk samowolnie zmienia swój ustrój wewnętrzny, podważając Traktat Wersalski. Jakie jest jednak stanowisko czynników miarodajnych? Z jednej strony mieliśmy, pod egidą sanacji zorganizowane, tłumne manifestacje za obroną naszych praw w Gdańsku, z drugiej natomiast w prasie prorządowej wysunięto niedwuznacznie tezę, że nas sprawy wewnętrzne Gdańska nic a nic nie obchodzą.

REKOMPENSATY DLA POLSKI?

Wobec tego zwraca uwagę wiadomość, którą na podstawie informacyj swego specjalnego korespondenta w Gdańsku ogłasza paryski „Paris - Soir". Wedle tych wiadomości „milcząca zgoda Polski na terorystyczną akcję zhitleryzowania Gdańska wywołuje tak powszechne zdziwienie i wydaje się w pierwszej chwili tak nienaturalna", że powstaje pytanie: „za jaką cenę uzyskano od Polski zamknięcie oczu na wypadki w wolnem mieście"?

Otóż, wedle korespondenta „Paris - Soir", sytuacja hitlerowców w Gdańsku stawała się coraz bardziej żenująca i zaczynało grozić niebezpieczeństwo, że przy najbliższych wyborach hitlerowcy utracą większość w Senacie. Opozycja gdańska wzrastała coraz bardziej na siłach i sukcesy jej mogły się stać niebezpieczne dla autorytetu i reżimu hitlerowskiego Trzeciej Rzeszy i na terenie międzynarodowym. Postanowiono zatem wszelkiemi środkami zniszczyć opozycję gdańską, a Polska za swą zgodę ma otrzymać specjalne odszkodowanie.

Odszkodowanie to miało być ustalone w czasie konferencji amb. Lipskiego z prem. Goeringiem i następnie min. Becka z ambasad. Lipskim, oraz min. Papee z prez. Greiserem; ma ono polegać na wzmocnieniu kontroli Polski nad portem gdańskim, na wprowadzeniu kontroli nad bankami gdańskiemi, a nawet na unji monetarnej między Gdańskiem a Polską. Pozatem Senat gdański ma dać rządowi polskiemu specjalne gwarancje, zapewniające poszanowanie praw polskich, ustalonych traktatem wersalskim.

KONFERENCJE...

Podajemy te informacje oczywiście na odpowiedzialność paryskiego dziennika. Opinja polska bowiem — pozbawiona jakichkolwiek autorytatywnych oświadczeń czy wyjaśnień, mając ciągle do czynienia z dyplomacją konspirującą wszystkie swoje posunięcia i nie uważającą za stosowne utrzymywać kontakt ze społeczeństwem — skazana jest jedynie na domysły lub na zgadywanie.

Wiemy tylko tyle, że z okazji pogrzebu gen. Orlicz-Dreszera odbył się szereg konferencyj między kierowniczemi czynnikami naszej polityki. I tak zatem min. Beck w czasie swego pobytu w Gdyni odbył długą rozmowę z generalnym inspektorem sił zbrojnych, gen. Edw. Rydzem Śmigłym. Następnie p. Prezydent Rzeczypospolitej po powrocie z uroczystości pogrzebowych zatrzymał w swym pociągu na śniadaniu gen. Rydza Śmigłego, premj. gen. Składkowskiego, gen. Sosnkowskiego, min. Becka, gen. Kasprzyckiego, min. Przemysłu i Handlu Romana, woj. Raczkiewicza i kom. gen. Rzeczypospolitej w Gdańsku, min. Papée. Wreszcie komisarz Papée po powrocie do Gdańska odbył godzinną konferencję z wysokim komisarzem Ligi Narodów p. Lesterem.

P. LESTER SPARALIŻOWANY

Co mówiono na tych konferencjach i co na nich ustalono? Niewiadomo. Z głosów polskiej prasy inspirowanej wynika, że ewentualne silniejsze nasze stanowisko wobec Gdańska mogłoby nastąpić jedynie w tym wypadku, gdyby tego.. zażądała Liga Narodów. I tak np. „Dziennik Poznański" pisze, że póki Senat gdański prowadził walkę z opozycją w ramach prawa, mogliśmy patrzeć spokojnie, ale:

„Gdy jednak obecnie naruszono statut gdański — bierność winna się skończyć. Nie możemy, oczywista, przedsiębrać kroków represyjnych bez wypowiedzenia się i autoryzacji Genewy, natomiast po zajęciu stanowiska przez Genewę winniśmy działać spokojnie ale z bezwzględną stanowczością".

Czy Liga będzie broniła naszych interesów w Gdańsku, gdy my sami tego nie czynimy, jest mocno wątpliwe. A jeśli nawet — to kiedy do tego dojdzie, skoro jak się pokazuje, p. Lester nie przedstawił nawet dotąd Lidze swego raportu? Onegdaj obiegała w warszawskich kołach politycznych pogłoska, że p. Lester raport swój wysłał telegraficznie i to za pośrednictwem poczty polskiej, ponieważ w Gdańsku jest ściśle przez tamtejsze władze kontrolowany. Obecnie jednak pokazuje się, że p. Lester swego raportu dotąd nie wysłał. Dlaczego? Bo... nie ma podstawy.

Mianowicie wobec nowych zarządzeń Senatu, przewidujących bardzo surowe kary za akcję, która może być określona jako działanie na szkodę W. Miasta opozycja gdańska, obawiając się o własne bezpieczeństwo, nie wręcza narazie protestu kom. Lesterowi. Skrępowano w ten sposób działalność kom. Lestera, ponieważ kom. Lester bez otrzymania protestu opozycji nie może wszczynać żadnych kroków w Genewie przeciw zarządzeniom Senatu gdańskiego.

W kołach opozycji rozeszła się nawet pogłoska, jakoby senat zamierzał zwrócić się do p. Lestera z żądaniem opuszczenia terytorjum Wolnego Miasta.

„SUWERENNOŚĆ" GDAŃSKA

Tymczasem urzędowy hitlerowski „Danziger Vorposten" niemal codziennie zamieszcza artykuły, których jedynym celem jest powtarzanie zwrotu o „suwerenności Gdańska". Wedle redaktora naczelnego tego pisma p. Zarsky'ego „od czasu powrotu prezydenta Greisera z Genewy rząd gdański ignoruje całkowicie wszystkie wystąpienia p. Lestera, skierowane do senatu gdańskiego". W ten sposób wprowadzono w życie to, co zapowiedział w Genewie prezydent Greiser, a mianowicie, że nie uznaje interwencji przedstawiciela Ligi Narodów w sprawach wewnętrznych Gdańska, gdzie jedyną władzą całkowicie suwerenną, jest senat. On jedynie może sprawować rządy w państwie".

Równocześnie p. Zarske stwierdza, że wystąpienie Greisera w Genewie nie łączy się w żaden sposób z rewizją uprawnień Polski. Autor z udaną goryczą i naiwnością wyraża zdziwienie, że znaczny odłam opinji Polski odnosi się wrogo w stosunku do Gdańska i nie rozumie jego dążeń. Umowy między Gdańskiem a Polską obowiązują w dalszym ciągu i dlatego bezzasadne są wszelkie obawy społeczeństwa polskiego co do umniejszenia praw polskich w Gdańsku. „Stosunek Gdańska do p. Lestera nie ma nic wspólnego z umowami, zawartemi między dwoma suwerennemi państwami".

INTERESY POLSKI

Atoli interesy Polski idą w kierunku wręcz przeciwnym. Jak słusznie podkreśla „Mały Dziennik",

„Polska ma przed sobą dwa wyjścia: albo dążyć do przywrócenia w Gdańsku porządku prawnego, ustalonego przez traktat wersalski i umowy polsko-gdańskiej, jeśli to się okaże już niemożliwością, do dalszego rozszerzenia uprawnień swych w Wolnem Mieście i to uprawnień przedewszystkiem politycznych. O żadnej suwerenności gdańskiej nigdy nie może być mowy. Właściwie, Polska dziś jest suwerenem, zwierzchnikiem Wolnego Miasta i z tego stanu rzeczy zrezygnować nie może!"

W „Myśli Narodowej" zaś poświęca obszerne uwagi znawca spraw gdańskich p. J. Giertych, który stwierdzając, że usunięcie z Gdańska komisarza Ligi Narodów stanowiłoby „dla naszych praw w Gdańsku wielki cios" — oświadcza, że gdyby już siłą konieczności sprawa rewizji statutu gdańskiego musiała stanąć na porządku dziennym, to ze strony polskiej jakikolwiek kompromis w sprawie gdańskiej

„dopuszczalny byłby tylko pod trzema conajmniej warunkami: pod warunkiem

1) zabezpieczenia Polsce militarnego panowania nad terytorjum Wolnego Miasta,

2) zabezpieczenia Polsce w Gdańsku pełni praw gospodarczych,

3) zapewnienia żywiołowi polskiemu w Gdańsku pełnej możności rozwoju".

W szczególności, o ile chodzi o pierwszy z tych warunków, policja gdańska musiałaby przestać być zamaskowanem wojskiem, zbrojne formacje ochotnicze Niemców gdańskich zostałyby skasowane i Polska otrzymaćby musiała prawo posiadania garnizonów w Gdańsku, „dostatecznie silnych, by zabezpieczyć go przed agresją z zewnątrz lub przed zamachem stanu z wewnątrz".

Represje wobec Polaków

na Mazowszu Pruskiem

Na terenach emigracyjnych, a więc w Niemczech środkowych, południowych i zachodnich, wyjazd dzieci polskich na kolonje letnie do kraju nie napotyka zasadniczo na trudności, natomiast na terenach etnograficznie polskich, a więc na Śląsku Opolskim i w Prusach Wschodnich, zorganizowane społeczeństwo niemieckie wytęża wszystkie siły, aby utrudniać wyjzad dzieci do Polski. Największe natężenie miała w roku bieżącym akcja społeczeństwa niemieckiego na terenie Mazowsza Pruskiego, gdzie groźbą i zapowiadaniem represyj nastraszono tak dalece rodziców, że w ostatniej chwili zrzekli się wysłania dzieci do Polski.

Akcja wymiany dzieci między Polską a Niemcami ma być oparta o zasadę wzajemności. Wtedy, kiedy ze strony polskiej czyni się dzieciom narodowości niemieckiej wszelkie ułatwienia, społeczeństwo niemieckie uniemożliwia Polakom w Niemczech korzystanie z tak dla nich pożądanej akcji wyjazdu dzieci do Polski.

Fakt ten stawia dalszą akcję wymiany dzieci między Polską a Niemcami pod znakiem zapytania, gdyż należy przypomnieć, że podobne represje niemieckie w roku ubiegłym spowodowały, że na tegorocznej konferencji w Warszawie Towarzystwo Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech musiało się zastrzec, że w razie ponowienia się tego rodzaju wypadków, będzie musiało zrezygnować z dalszego prowadzenia akcji.

Przegląd prasy

POŻYCZKI PAŃSTWOWE

„Czas" zamieszcza artykuł prof. Krzyżanowskiego, wypowiadający się za nabywaniem przez publiczność pożyczek państwowych. Predstawiwszy przebieg wahań kursowych pożyczki stabilizacyjnej, którą jeszcze w maju ub. r. notowano po 63, a obecnie (18 lipca) po 45 omawia prof. Krzyżanowski zarządzenie o ograniczeniu transferu i powody tego zarządzenia. Publiczność, twierdzi prof. K. „nie liczy na wzrost kursu, a nawet obawia się dalszego spadku". Wobec tego:

„Co chwila posiadacze pożyczek państwowych zgoła nie przyciśnięci do muru koniecznością zdobycia natychmiast potrzebnej im gotówki, jeno działający w przewidywaniu dalszej zniżki, pytają się mnie, czy należy sprzedawać?"

Odpowiedź brzmi:

„Zarzekam się, że porad nie udzielam. Gdy nastają, oświadczam ponownie, że sami na własną odpowiedzialność muszą powziąć decyzję, że atoli mogę stanowczo stwierdzić, co jabym sam zrobił, gdybym miał wybrać między ewentualnościami sprzedaży i kupna pożyczek państwowych, a mianowicie kupowałbym jaknajwięcej, a nie sprzedawał".

W zakończeniu artykułu prof. K. wyraża przekonanie,

„że stracą sprzedawcy papierów, a zarobią nabywcy, liczący się z prawdopodobieństwem ich zwyżki w krótkim czasie".

CO MA CHŁOP OD ŻYDÓW?

„Nasz Przegląd" zarzuca polskiej inteligencji, że niegdyś szła w lud „z narażeniem wolności a nawet życia", aby go uświadamiać, a dziś chłop uczy się od letnika „najwyżej półnudyzmu kąpielowego i gry w karty". No i:

„Oprócz wspomnianych obyczajów „miejskich" letnik nieżydowski niesie chłopu antysemityzm, nietyle może przy pomocy teorji, ile poglądowo. Ale co ma chłop z antysemityzmu?"

Tu wywodzi organ żydowski, że sklepiki wiejskie, po usunięciu się z nich żydów, dostają się „przybyszowi z miasta", a chłop tylko traci... letników żydowskich. Naiwna to i bardzo naciągana, bo stojąca w sprzeczności z życiem, argumentacja. Ale zapytać warto, co ci letnicy żydowscy przedewszystkiem chłopu przynosili i przynoszą? Czy nie właśnie ten „półnudyzm" i jeszcze gorzej, bo wręcz gorszącą rozwiązłość obyczajów? Wystarczy przejechać się na parę godzin do któregokolwiek z letnisk podwarszawskich na prawym brzegu Wisły, gdzie żydzi stanowią ciągle większość letnich gości, by się o tem przekonać.

Nowa „pańszczyzna"

Skargi na wysoki wymiar szarwarku

Z rozmaitych okolic kraju napływają skargi rolników na nadmierne wymiary szarwarku. Chłopi nazywają coraz częściej powinność szarwarkową nową „pańszczyzną".

W powiecie Ostrów Mazowiecki właścicielowi 25-hektarowego gospodarstwa wyznaczono na rok 1936 jako powinność szarwarkową: 13 dni parokonką i 1 dzień robocizny pieszej na szosie powiatowej, 12 dni parokonką na drodze gminnej, przyczem jako wyrównanie zaległości za rok 1935 dostarczyć ma na drogę gminną 8 metrów kamienia, wreszcie 58 dni robocizny pieszej przy kopaniu rowu.

Podobnie wysokie wymiary szarwarku spadły na innych rolników w powiecie. Wśród ludności wywołuje to zrozumiałe wzburzenie.

O zmniejszenie ilości

wiceprezydentów miast

Min. Spraw Wewnętrznych wyjaśniło, naskutek zapytania jednego z urzędów wojewódzkich, sprawę ważności uchwały rady miejskiej w sprawie zmniejszenia ilości stanowisk wiceprezydentów miasta.

Zgodnie z przepisami ustawy z dnia 23 marca 1933 r. rada miejska ma prawo powzięcia zwykłą większością głosów uchwały o powiększeniu ponad normę zasadniczą ilości wiceprezydentów; niewątpliwie zatem rada może również powziąć uchwałę o zmniejszeniu ilości stanowisk wiceprezydentów.

Uchwała taka nie budzi wątpliwości co do swej ważności — natomiast wykonanie jej musi być uzależnione od opróżnienia się stanowiska danego wiceprezydenta w drodze rezygnacji, skutkiem śmierci, złożenia z urzędu, upływu kadencji i t. d. Tylko w tych wypadkach uchwała rady miejskiej, która zmniejsza ilość wiceprezydentów może być wprowadzona w życie, nie naruszając praw nabytych danego wiceprezydenta.

Przejmowanie majątków fundacji

im. hr. Potockiego od wykonawców testamentu

Wczoraj nastąpiło urzędowe podpisanie przez zarząd Fundacji im. Jakóba hr. Potockiego, jako przejmującego i przez wykonawców testamentu ś. p. Jakóba hr. Potockiego, jako oddających, protokułu zdawczo - odbiorczego dóbr Wysokie Litewskie, Telatycze i Pratulin.

Prace komisji odbiorczej posuwają się naprzód podług programu przez stopniowe przejmowanie poszczególnych dóbr.

Obecnie komisja wyjeżdża do Brzeżan, jako do ostatniego objektu rolno - leśnego. Prace odbiorcze w Brzeżanach potrwają około 4 tygodni.

Kary za sprzedaż alkoholu

bez zgłoszenia

Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że podjęcie sprzedaży napojów alkoholowych przez sklepy i przedsiębiorstwa powinno być zgłoszone władzom skarbowym.

Władze nie mogą odmówić potwierdzenia zgłoszenia sprzedaży, o ile zachowane zostały ogólne wymagane przepisami warunki i nastąpiło uiszczenie opłaty patentowej.

Osoby, sprzedające napoje alkoholowe bez zgłoszenia i bez uiszczenia opłaty patentowej, popełniają jednocześnie dwa odrębne przestępstwa skarbowe. Za przestępstwa te mają być wymierzane osobne kary pieniężne.

Pokrzywdzenie drobnych wierzycieli

przed układem we „Wspólnocie Interesów"

KATOWICE, 22.7. Pełnomocnicy „Wspólnoty Interesów" zabiegają u drobnych wierzycieli o upoważnienie do głosowania. Tym zaś, którzy się na to nie godzą, gotowi są odrazu wypłacić należności, co też częściowo uskutecznili, choć wbrew ustawie.

Według obowiązujących przepisów, propozycje układowe na zgromadzeniu wierzycieli mogą być uchwalone, jeśli głosuje za ich przyjęciem conajmniej 50 proc. obecnych, reprezentujących 90 proc. wierzytelności. Wynik zgromadzenia zależeć będzie zatem od drobnych wierzycieli. Co im proponuje „Wspólnota Interesów"? Ci, których wierzytelności nie przekraczają 1000 zł., mają otrzymać całość po 2 latach, wszyscy inni natomiast tylko 40 proc. i to również po 2 latach.

Tak więc wierzyciel, któremu „Wspólnota Interesów" jest dłużna 1000 zł., otrzymałby pełne 1.000 zł. Ten natomiast, który ma wierzytelności np. o 5 zł. większą, otrzymałby zamiast 1005 zł. tylko 402 zł. Kto pożyczył 2 tys. zł., również otrzyma mniej niż ten szczęśliwiec, którego wierzytelność nie przekracza tysiąca złotych.

Podobne straty poniosą oczywiście wielcy wierzyciele. Jest jednak duża różnica między np. Dresdner Bankiem, który rości sobie pretensje w wysokości 72 milj. zł., a rzemieślnikiem, który ma rachunek na kwotę trzech lub czterech tysięcy zł.

Na wypadek, gdyby drobni wierzyciele nie chcieli przyjąć propozycyj układowych, przewidywać należy, iż żądaliby oni przyspieszenia terminu spłaty i zwiększenia procentu wypłacanych sum, co ze względu na dzisiejszą sytuację gospodarczą jest zupełnie zrozumiałe. Jak wiadomo, propozycje przewidują odroczenie spłaty umniejszonego długu na 2 lata.

W razie przyjęcia propozycyj przez zgromadzenie wierzycieli w dniu 29 b. m. nastąpi zniesienie nadzoru sądowego. Czy potem nastąpi przyjęcie części akcyj „Wspólnoty" przez państwo, to jeszcze nie jest wiadome.

Kupcy „bez dachu nad głową"

Interwencja w Komitecie Ekonomicznym

Wskutek masowych wymówień lokali handlowych, wyjętych spod ochrony lokatorów listopadowym dekretem Prezydenta R. P., udała się delegacja Centralnego Związku Detalicznego Kupiectwa Ch. R. P. do biura Ekonomiczengo Rady Ministrów.

Delegacja Związku przedstawiła grozę położenia kupiectwa, pozbawionego z dniem 1 października r. b. dosłownie „dachu nad głową".

Centralny Związek w przedłożonym memorjale stwierdza, że obecna sytuacja handlu jest najmniej odpowiednią do wprowadzania zmian przepisów ustawy o ochronie lokatorów, gdyż zapowiedzi podwyżki komornego, uskuteczniane przez właścicieli domów, sięgające do 300 proc., spowodują nadmierne i katastrofalne w swych skutkach nowe obciążenia handlu.

Przedstawiciele Związku wyrażali obawę masowych likwidacji przedsiębiorstw handlowych, co przyczyni się w następstwie do zwiększenia ilości bezrobotnych wśród dotychczas zatrudnionych pracowników handlowych.

Na specjalne podkreślenie zasługują wypadki wymawiania lokali tym przedsiębiorstwom, które płaciły właścicielom domów „odstępne", a obecnie są bez odszkodowania usuwani.

W obronie interesów kupiectwa detalicznego, Centralny Związek zabiegał więc o odroczenia wejścia w życie przepisów dekretu na 3 lata.

Dotychczas jednak władze nie wypowiedziały się w sprawie sposobu nowelizacji dekretu, aczkolwiek, na podstawie przeprowadzanych rozmów z osobistościami ze sfer miarodajnych, można wnioskować, że wogóle nowelizacja dekretu niebawem nastąpi.

Czy będzie reaktywowane

Min. Zdrowia?

Związek lekarzy P. P. zwrócił się do Koła lekarzy senatorów i posłów oraz do wszystkich organizacji lekarskich o charakterze samorządowym oraz do stowarzyszeń społeczno - zawodowych w sprawie uchwały powziętej przez XVII walne zebranie członków Związku lekarzy, dotyczącej reaktywowania Min. Zdrowia. Uchwała ta uważa to reaktywowanie za jeden z najpilniejszych i najważniejszych postulatów społeczno - lekarskich. Chodzi o wznowienie Min. Zdrowia bądź jako samodzielnego resortu, bądź w połączeniu z resortem opieki społecznej pod kierownictwem ministra - lekarza, scalenie bowiem wszystkich agend zdrowia publicznego w jednym fachowym resorcie, może dać należyte rozwiązanie ważnych zagadnień polityki zdrowotnej państwa.

Autorzy pisma wyrażają przekonanie, iż cały stan lekarski opowie się solidarnie za tym wnioskiem i dołoży wszystkich starań do jego urzeczywistnienia w drodze ustawodawczej. Niezawodnie sprawy zdrowia publicznego zyskałyby, dodajmy od siebie, na utworzeniu Min. Zdrowia, które mogłoby ogarnąć planowo całokształt spraw związanych z podniesieniem stanu zdrowotnego kraju, co niewątpliwie wpłynęłoby na stan obronności państwa przez poprawę zdrowia roczników, powoływanych pod broń.

LIPIEC
23
CZWARTEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
3—43	19—41
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
9—25	20—85
Dł. dnia	Ubyło
15—58	0—49

Dziś św. Apolinarego
Jutro św. Kingi

TEATRY

DZIEDZINIEC KOŚCIOŁA ŚW. KRZYŻA codz. o godz. 7.30 „Syn marnotrawny" opowieść biblijna w 5 akt.

LIDO: Szopena 3. Codz. rewja.

TEATR KAMERALNY: Nieczynny.

TEATR MALICKIEJ: Dziś i jutro Shaw'a „Profesja pani Warren". W próbach komedja rumuńska p. t. „Zamieszaj".

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i codziennie rewja p. t. „Frontem do radości" z Ordonką, Symem, Trukowskim i Lawińskim na czele (7.30 i 9.45).

WIELKA OPERETKA (Karowa 18): Dziś i jutro „Gejsza" pocz. 8.15 wieczór. Wkrótce premjera „Trzech walcy" O. Straussa.

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro „Wielka miłość" Molnara z Osterwą.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro „Dziewczęta i oni" Bus - Feketego, w reżyserji K. Borowskiego z Piaskowską, Żabczyńską, Żeliską, Węgrzynem, Kondratem, Woskowskim, Brodniewiczem i Łuszczewskim.

TEATR NOWY: Nieczynny.

TEATR MAŁY: Nieczynny.

TEATR LETNI: Dziś i jutro „Podwójna buchalterja" w reżyserji Warneckiego z Dymszą, Orwidem, Brochwiczówną i Grossówną w rolach głównych.

W kolizji z kodeksem karnym
Kradzież „najpopularniejszym" rodzajem przestępstwa

Zestawienia, dotyczące niektórych przestępstw zameldowanych w policji państwowej, opracowywane od pewnego czasu systematycznie przez Komendę Główną P. P., stanowią źródłowy materjał do badań nad przestępczością w Polsce. Na podstawie tych danych, nie należy jednak zbyt pochopnie wyciągać kategorycznych i ogólnych wniosków co do nasilenia przestępczości, gdyż w tym wypadku wypadałoby również uwzględnić szereg czynników ubocznych a wielce skomplikowanych.

KRADZIEŻE

Jeśli idzie o przestępstwa „ważniejsze" i powszechniejsze, w pierwszym rzędzie rzuca się w oczy dość znaczny wzrost liczby kradzieży. W pierwszym kwartale r. b. zameldowano policji o 133.439 kradzieżach, wobec 116.868 zameldowań w tym samym okresie r. ub.; wzrost liczby kradzieży wynosi zatem 16.571. Również w porównaniu z ostatnim kwartałem ub. r. liczba kradzieży wzrosła o 8.919.

Liczba kradzieży mieszkaniowych wynosiła w I kwartale r. b. 22.372, wykazując pewien spadek w porównaniu z ostatnim kwartałem r. ub., mianowicie o 3.518. Liczba kradzieży z pola i lasu wzrosła natomiast w porównaniu z ostatnim kwartałem r. ub. dość znacznie, mianowicie o 6.885 i wynosiła 31.119.

Największa liczba kradzieży przypada na województwo lwowskie — 14.350, dalej kieleckie 12.150, krakowskie, poznańskie, warszawskie, najmniejszą zaś liczbę kradzieży, mianowicie 4.621, zanotowano w województwie śląskiem.

PASERSTWO

W zakresie przestępstwa zbliżonego do kradzieży, mianowicie paserstwa, zanotowano w I kwartale r. b. 2.590 zameldowań, t. j. o 296 mniej niż w odpowiednim okresie r. ub. Największą liczbę tego rodzaju przestępstwa, mianowicie 649, zanotowano w woj. śląskiem, najmniejsze 5 w woj. nowogródzkiem.

NAJWIĘCEJ ZABÓJSTW W STOLICY

Statystyka zabójstw wykazuje wzrost przestępczości w tym zakresie w stosunku do tego samego kwartału r. ub. W pierwszym kwartale r. b. zameldowano policji o 374 wypadkach dokonanych zabójstw i 411 usiłowaniach zabójstwa. Liczba zabójstw dokonanych wzrosła w porównaniu z tym samym okresem r. ub. o 64, zmniejszyła się zaś w porównaniu z poprzednim kwartałem o 22; liczba usiłowań zabójstwa wzrosła w porównaniu z tym samym okresem r. ub. o 89, zmniejszyła się zaś w stosunku do ostatniego kwartału ub r. o 30.

Największa liczba zabójstw dokonanych przypada na miastoąz konanych przypada na m. st. Warszawę, mianowicie 39 zabójstw; w woj. kieleckiem dokonano 36 zabójstw, w lwowskiem 34, w łódzkiem i białostockiem po 30, w krakowskiem 28, najmniej w woj. śląskiem 4 zabójstwa. Największa liczba usiłowań zabójstwa, mianowicie 56, przypada na woj. kieleckie, najmniejsza — 6 na woj. pomorskie.

DZIECIOBÓJSTWA I ROZBOJE

Liczba wypadków dzieciobójstwa zmniejszyła się natomiast w porównaniu z I kwartałem r. ub., wynosiła bowiem wówczas 231, w tym samym zaś okresie r. b. 259; w porównaniu jednak z ostatnim kwartałem ub. r. wzrosła bardzo znacznie, bo o 101 wpadków. Największą liczbę dzieciobójstw — 35 — zanotowano w woj. kieleckiem, 28 w warszawskiem, 24 w białostockiem, 23 w lwowskiem, najmniej po 4 w m. st. Warszawie i woj. śląskiem.

Liczba rozbojów wynosiła w I kwartale r. b. 450 t. j. o 101 wypadków więcej niż w pierwszym kwartale r. ub. i o 74 mniej niż w okresie poprzednim. Największa liczba rozboi, mianowicie 52, przypada na województwo lubelskie, najmniejsza po 2 na wileńskie i nowogródzkie.

FAŁSZERSTWA PIENIĘDZY

Znaczny spadek wykazuje liczba przestępstw świadomego puszczania w obieg fałszywych pieniędzy i fałszerstwa pieniędzy. Podczas gdy w I kwartale r. b. zameldowano o 919 przestępstwach tego rodzaju, to w tym samym okresie r. b. zanotowano 502 przestępstw; spadek wynosi zatem niemal 150 proc. Jeśli idzie o te przestępstwa, największa ich ilość przypada na woj. warszawskie, mianowicie 85, najmniejsza na woj. poleskie — 7.

OSZUSTWA I PODPALANIE

Również pewien spadek wykazuje liczba oszustw, która z 7.748 wypadków w I kwartale r. ub. zmniejszyła się do 7.148 zameldowań w tym samym okresie r. b. Jak wykazuje statystyka, głównym terenem działalności oszustw jest Warszawa, na którą przypada aż 743 przestępstw, podczas pada 1.160 przestępstw, na krakowskie 843, na inne zaś województwa mniejsza liczba oszustw niż na samą Warszawę, a na woj. poleskie tylko 87 wypadków.

Statystyka podpaleń wykazuje 324 wypadków, t. j. o 222 mniej niż w ostatnim kwartale r. ub. Najwięcej podpaleń, mianowicie 77, zanotowano w woj. wołyńskiem.

„Zaloty" B. Shawa
premjera w Polskiem Radjo

Mniejsze utwory sceniczne **Bernarda Shava już** kilkakrotnie **wykazały w** mikrofonie silną dynamikę swych djalogów. W lipcu stołeczna rozgłośnia ukaże w Teatrze Wyobraźni jeszcze jedną komedję autora „Pigmaljona" zbudowaną na djalogu dwóch osób. Komedja „Zaloty Wiejskie" rozgrywająca się na pokładzie wielkiego statku i w małym sklepiku wiejskim, posiada w pełni humor i sentyment dawniejszych utworów Shawa.

Reżyseruje Teofil Trzciński biorąc jednocześnie udział w słuchowisku, partnerką jego będzie Jadwiga Zaklicka. Słuchowisko będzie zarazem polską prapremjerą, gdyż nie były dotąd nigdzie „Zaloty" wystawiane. Polskie Radjo nadaje tę audycję dn. 23. VII o godz. 19.00.

Zwiększenie nadzoru rządowego
nad giełdą mięsną w Warszawie

Nowozatwierdzony statut giełdy mięsnej w Warszawie, zwiększa uprawnienia nadzoru rządowego nad tą instytucją oraz sprowadza rolę jej do ram przewidzianych w ustawie o giełdach towarowych, t. j. notowania cen żywca i mięsa na rynku warszawskim oraz do prowadzenia rozjemstwa giełdowego i wykorzystania uprawnień dyscyplinarnych w stosunku do członków giełdy.

Tem samem giełda traci dotychczasowy charakter reprezentacji interesów branży mięsnej, który, jakkolwiek prawnie nie był jej nadany, jednakże, dzięki znacznej autonomji giełdy, powstał z biegiem lat.

Min. Przemysłu i Handlu, jako władza nadzorcza nad giełdą, ma obecnie możność stałej kontroli, zarówno merytorycznej, jak i finansowej oraz wydawania doraźnych zarządzeń, nawet w ramach uprawnień rady giełdowej z zastrzeżeniem, że w wypadku sporu między radą giełdową i komisarzem giełdy, rozsarzygająca decyzja przysługuje Min. Przemysłu i Handlu.

Budżet giełdy, w myśl nowego statutu, składać się będzie jedynie z wpływów i opłat, przewidzianych w tym statucie, przyczem pobór, chociażby nie na własne cele, jakichkolwiek opłat, poza statutowemi, jest niedopuszczalny.

Jakkolwiek giełda posiadać będzie znaczną autonomję w kierunku dysponowania swemi funduszami, jednakże wysokość kurtażu maklerskiego, jak i wysokość innych wpływów, uzależniona będzie od zatwierdzenia przez władze nadzorcze.

Wskutek toczącego się obecnie śledztwa przeciwko zarządowi Giełdy mięsnej, ulega opóźnieniu zwołanie komisji rewizyjnej (wobec zajęcia przez władze sądowo-śledcze akt giełdy) i dopiero po ukończeniu prac przez komisję rewizyjną, nastąpi zwołanie walnego zebrania członków giełdy, które nie odbyło się już zgórą od 2 lat.

Opracowanie nowego statutu giełdy stało się koniecznością wobec podjętej sanacji stosunków na rynku mięsnym w Warszawie, na którym giełda stanowi jeden z głównych czynników.

Deszcz w czasie pogody

W ubiegły poniedziałek panowała — mówiąc stylem komunikatów meteorologicznych — pogoda słoneczna, o zachmurzeniu niewielkiem. Mimo to spadł deszcz i to obfity.

Myliłby się wszakże ten, ktoby uważał zjawisko to za coś niezwykłego; przeciwnie: powtarza się ono z całą regularnością co miesiąc, różniąc się tylko obfitością „opadów". Bo nie jest to zwykły deszcz, przed którym ludzie chronią się pod dach, lub parasol. Deszcz ten — to liczne wygrane, które padają w ciągnieniach Loterji Państwowej, a ilość ich zależna jest od klasy tej Loterji.

Właśnie 20-go b. m. przypadał ostatni dzień ciągnienia drugiej klasy trzydziestej szóstej Loterji. W dniu tym wylosowane były nietylko dwie główne wygrane po sto tysięcy złotych, oraz stała dzienna wygrana, ale i te spośród większych wygranych, które pozostały jeszcze w kole. Ostateczne wyniki ciągnienia przedstawiają się więc jak następuje:

Po sto tysięcy złotych wygrały numery 97034 w Łodzi i 136803 w Poznaniu, a właściwie w tamtejszej filji jednej z kolektur warszawskich. Pięćdziesiąt tysięcy i dwadzieścia pięć tysięcy złotych przypadły Krakowowi na numery 56840 i 64746; we Lwowie wreszcie sprzedany został nr. 170678, na który padła wygrana dwudziestu tysięcy złotych.

Jak widzimy, był to naprawdę „deszcz" wygranych, deszcz, który napewno nikomu humoru nie zepsuł. Kto chce mieć szanse, by go podobny deszcz zrosił w przyszłym miesiącu, niech nie zapomni odnowić losu do trzeciej klasy, której ciągnienie rozpoczyna się trzynastego sierpnia b. r.

„Wystawa Łowiecka" na Targach Wschodnich

W ramach Wystawy „Nasze Lasy i Ochrona Przyrody" odbędzie się również doskonale się zapowiadająca „Wystawa Łowiecka", pozostająca pod troskliwą opieką Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego, a pod protektoratem Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich. Wystawa ta obejmie IV. Pokaz trofeów myśliwskich z ostatnich lat dwu, a więc r. 1934 i 1935 oraz Wystawę trofeów z ostatnich lat 10-ciu, urządzoną z okazji 60-letniego Jubileuszu Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego.

Wystawa Łowiecka obejmie następujące działy: 1) Stan i hodowla zwierząt łownych w Polsce. 2) Zwierzęta chronione częściowo i całkowicie. 3) Ochrona zwierząt łownych i pokaz szkodników i drapieżców. 4) Sprzęt łowiecki: a) rusznikarstwo, b) strzeliwo, c) rymarstwo, szewstwo, krawieczyzna łowiecka i t. p.

Ponadto przewidziana jest Wystawa i Konkurs fotografiki łowieckiej, premjowe strzelanie do rzutków etc.

Zgłoszenia eksponatów kierować należy do Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego we Lwowie przy ul. Ossolińskich 11, do dnia 15 sierpnia b. r.

Z miasta

TYDZIEŃ WARSZAWY

W ramach „Tygodnia", a mianowicie w dn. 11, 12 i 13 września odbywać się będą uroczystości ku czci ks. Piotra Skargi organizowane z okazji 400-lecia jego urodzin.

Z AKADEMJI STOMATOLOGICZNEJ

Egzamin wstępny dla kandydatów-maturzystów, ubiegających się o przyjęcie na studja do Akademji Stomatologicznej w Warszawie, odbędzie się między 20 a 25 września r. b.

W ZOO

Przyszły na świat trzy pumy, 2-ch samców i jedna samiczka. Matka nowonarodzonych została żywcem schwytana w puszczy Brazylijskiej i jest darem dla Stolicy od stałej mieszkanki dalekiej Brazylji hr. Orłowskiej.

CHOROBY

W ostatnim tygodniu zanotowano w Warszawie 144 wypadków chorób ostrozakaźnych, z których m. in. 15 wypadków duru brzusznego, 44 — płonicy, 18 — błonicy, 13 — odry, 42 — krztuśca, 9 — róży i 2 — drętwicy.

Zmarło w tygodniu sprawozdawczym na choroby zakaźne 6 osób.

PODWYŻKA PŁAC W FABRYCE KIJEWSKI I SCHOLTZE

W wyniku dwustronnej konferencji odbytej pod przewodnictwem inspektora pracy Szumskiego, robotnicy fabryki chemicznej „Kijewski, Scholtze i Ska" na Pradze, zatrudniającej 110 robotników, uzyskali podwyżkę płac, wynoszącą około 11 proc., dzięki której przywrócono im pobory z grudnia 1935 roku.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE SZOFERA

5 b. m. kierowca Franciszek Jaroszek, zamieszkały przy ul. Radzymińskiej 80/82, wyjechał taksówką Nr. 1.194 (numer rejestracyjny 25.959), marki Essex, stanowiącą własność Jana Czernowa i dotychczas nie wrócił. Osoby, które mogłyby się przyczynić do ujęcia zbiega, proszone są o powiadomienie Związku właścicieli dorożek samochodowych lub najbliższego posterunku P. P.

NIEDBALSTWO

Po ulewnym deszczu w dn. 21 b. m., dyrekcja wodociągów i kanalizacji została zaalarmowana wieloma wypadkami zalania piwnic i suteryn. Powodem było niezamknięcie zasuw burzowych w poszczególnych posesjach, o czem właściciele domów powinni pamiętać i w odpowiednim czasie zamknąć te zasuwy.

RADJO

Czwartek, dn. 23 lipca

6.30 „Kiedy ranne"... 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 Muzyka (pł.).

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert w wyk. zespołu kameralnego N. Mańskiej. 12.55 „Kącik dla młodzieży wiejskiej" — inż. Z. Kobyliński. 13.05 Dzien. południ.

15.30 Wiad. gosp. 15.45 „Skarb w kominie" — opowiad. W. Szalay-Groele dla dzieci mł. (z Poznania). 16.00 Konc. popularny z Ciechocinka 16.45 „Ustrój państw nowoczesnych a zagadnienie obrony narodowej — Rosja Sowiecka" — odczyt — wygł. J. Majewski. 17.00 Koncert muzyki lekkiej w wyk. D. Sleczkowskiej (sopran) i ork. Koła Mandolinistów „Hejnał" (ze Lwowa). 17.50 „Najgorsza przygoda" — felj. wygł. T. Bulsiewicz (z Wilna). 18.00 „Jak spędzić święto?" 18.10 „Życie kult. stolicy". 18.15 Konc. rekl. 18.50 Pogad. aktualna. 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: Premjera słuchowiska „Zaloty wiejskie" (Village wooing) — komedyjka na 2 głosy. Napisał G. B. Shaw, przekład F. Sobieniowskiego. 19.40 Recital fort. M. Dońskiej. W. A. Mozart: Sonata D-dur. F. Schubert: Impromptu B-dur. J. Brahms: Rapsodja h-moll. 20.10 „Wizja Babuni" — stare melodje w wyk. Antei van Veck (śpiew) i J. Żyńskiego (fort.). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 „Nasze pieśni" — odśpiewa E. Bender (bas). Przy fort. I. Rosenbaum. 21.00 A. Arensky: Kwintet fortepianowy D-dur op. 31 (z Krakowa). 22.00 Wiad. sport. 22.15 Muz. tan. w wyk. Ork. P. R. 23.00 Muzyka lekka i tan. (z płyt).

Piątek, dnia 24 lipca.

6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 Muzyka (pł.).

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dwaj skrzypkowie: Mischa Elman i Yehudi Menuhin (pł.). 12.55 „Czy wół się opłaca" — pogad. — wygł. St. Mierzeński. 13.05 Dzien. Połudn.

15.30 Wiad. gosp. 15.45 Rozmowa z chorymi ks. kapelana M. Rękasa (ze Lwowa). 16.00 Kreisler - Burmester — transkrypcje i oryginalne kompozycje w wyk. Ork. kameralnej pod. dyr. A. Hermana (z Krakowa). 16.45 „Oddziały lotne P. O. W. — komendant naczelny T. Żuliński" — odczyt wygł. W. Jędrzejewicz. 17.00 Recital śpiewaczy Mariss Vetras (tenor). W programie pieśni łotewskie. 17.30 Polskie minjatury instrumentalne (pł.). 17.50 Poradnik sport. 18.00 Pogad. aktualna. 18.05 Koncert rekl. 18.45 „Tajemnica koperty". 18.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19.00 **WIELKI KONCERT MUZYKI POLSKIEJ Z DZIEDZIŃCA NA WAWELU w Krakowie. Wyk.: Powiększona ork. symf. P. R. pod dyr. G. Fitelberga. Wł. Żeleński: W Tatrach — uwert. symfoniczna, St. Moniuszko: a) Tańce góralskie, b) Mazur, R. Statkowski: Uwertura do op. „Marja", M. Rudnicki: Na hali — poem. symf. w 3-ch częściach, J. Maklakiewicz: Zbójnicy, M. Kondracki: Żołnierze, G. Fitelberg: Rapsodja polska, L. Różycki: Scena na rynku z bal. „Pan Twardowski", T. Sygietyński: a) Mazur, b) Oberek. W przerwie o godz.** 20.00 Recytacja (z Krakowa). 20.50 Dzien. wiecz. 21.00 Pogad. aktualna. 21.05 — 22.10 Muzyka nastrojowa w wyk. Małej Ork. P. R. i Amelji Helmholz (śpiew). 22.10 Wiad. sport. 22.25 „Naprzelaj przez apollińskie gaje" — dialog pomiędzy St. Flukowskim i J. Kottem. 23.00 Muzyka tan. (pł.).

KINA

ATLANTIC: „Alarm w nocy".
AMOR: „Stworzona do całowania" i „Pościg za cieniem".
ACRON: „Hrabia Monte Christo" i „Przygody rekruta".
ADRIA: „Mam 19 lat".
AS: „Miłość dla początkujących" i dodatki.
APOLLO: „Ludzie w tunelu" i „W Wiedeńskiej Kawiarence".
ANTINEA: „Nie miała baba kłopotu" i „Groźne spotkanie".
BAŁTYK: „Film plastyczny".
BIS: „Noc weselna" i „Wonder Bar".
COLOSSEUM (mała sala): „Audjencja w Ischlu".
CAPITOL: „Mały Marynarz".
CASINO: „Casino de Paris".
CORSO: „Król Brodwayu" i rewja.
CZARY: „Niedokończona symfonja" i „Dwie Joasie".
ELITE: „Dla ciebie tańczę" i „Dom Nr. 56".
FAMA: „Doktór X".
EUROPA: „Porwano Kobietę".
FILHARMONJA: „Casanova".
FLORIDA: „Niebezpieczny flirt" i „Żona z ogłoszenia".
FORUM: „Szkarłatny kwiat" i „Rapsodja Bałtyku".
HELJOS: „Powrót Frankensteina" i Film Polski.
HOLLYWOOD: „Ex - żona".
KOMETA: „Ta albo żadna".
MASKA: „Chińskie Morza" i Adolf Dymsza".
MIEJSKIE: „Niedokończona Symfonja".
METRO: „Światło w ciemności" i rewja.
MIEJSKIE: „Niedokończona Symfonja".
MARS: „Dziewczę z obłoków", „Kryjówka szczęścia".
MEWA: „Prawda o miłości" i „Wesoła Zuzanna".
MINERWA: „Szaleńcy" (z życia legj. Polskich). „Malibo".
MUCHA: „Oskarżam cię, matko" i „Wystawiamy rewję".
NOWA TOMBOLA: „Chińskie Morza" i „Kot i skrzypce".
OKO PRASKIE: „Siostra Marta jest szpiegiem" i „Ahaswer".
PAN: „Mecz bokserski Schmeling — Louis".
KINO PAR. Ś-GO ANDRZEJA: „Nie miała baba kłopotu" i dodatki.
POPULARNY: „Czar młodości" i rewja.
PETIT TRIANON: „Zuzu" i „Kto ostatni całuje".
RENA: „Julika" i „Romeo i Julcia".
PRAGA: „Zaczęło się od pocałunku" i „Rezerwista".
RAJ: „Nie miała baba kłopotu" i „Niedzielne brawerje".
RIALTO: „Broadway Bill".
ROXY: „Mężczyźni wolą mężatki" i „Samosąd".
ROMA: „Złoto".
SFINKS: „Żona dwóch mężów" i rewja.
SOKÓL: „Zbrodnia i kara" oraz „Duda w Afryce".
SERENTO: „Zew krwi" i „Rzymskie skandale".
STYLOWY: „Wesoły Donjuan".
ŚWIATOWID: „Krwawe perły".
ŚWIAT: „Becky Sharp".
TON: „Niewidzialny promień".
UCIECHA: „Droga bez powrotu".
UNJA: „Szczęście na ulicy" i „Cyrk Barnuma".
VARIETE: „Wyspa skarbów" i „Czarna Perła".

Listy od Czytelników

O kopiec pod Radzyminem
ku uczczeniu zwycięstwa Żołnierza polskiego

Zbliża się 16-ta rocznica wielkiego zwycięstwa nad niepowstrzymanym zalewem wojsk bolszewickich, gdzie miejscem przełomowej walki, mającej decydować o losach Odrodzonej Polski, były pola radzymińskie.

Aby utrwalić ten heroiczny czyn młodego Żołnierza polskiego, należy wysiłkiem całego społeczeństwa usypać kopiec na polach walk pod Radzyminem. Będzie to symbol zwycięstwa Armji Polskiej nad bolszewikami, będzie to sposobność poznania tereną grożącego nam przed kilkunastu laty niebezpieczeństwa, uprzytomnienia jej wartości wspólnego wysiłku całego narodu i wskazania miejsca wiekopomnego czynu zwycięskiego, odniesionego niemal u wrót stolicy.

W dniu tym, niech skupią się uczucia i myśli wszystkich obywateli i niech pochylą się sztandary wszystkich organizacyj, aby oddać hołd nad bratnią mogiłą nieznanych żołnierzy - bohaterów, poległych za Ojczyznę w 1920 roku.

B.

Wypadki i kradzieże

Zamachy samobójcze. Około północy na ul. Wołomińskiej 24-letni Józef Michta z zawodu stolarz zabił się wystrzałem z rewolweru w usta. Przyczyna samobójstwa nieustalona.

Na ul. Zamenhofa 35 zatruł się denaturatem mężczyzna nieustalonego nazwiska, lat około 40. Samobójca odmawia podania swego nazwiska.

Pod przejeżdżający pociąg na stacji Legjonowo rzucił się Wilibart Grzywacz. W ostatniej chwili maszynista zatrzymał pociąg.

Dziecko pod pociągiem. Pod pociąg kolejki Warszawa — Karczew wpadła 15-miesięczna Halina Pośmiatko. Koła wagonu obcięły dziecku lewą nogę. Pośmiatko przewieziono w stanie ciężkim do szpitala.

Utonięcia. W glinianakch w Żbikowie utonął 25-letni Józef Młodkiewicz, zam. tamże.

W Wiśle pod Górą Karwarją utonął bombardjer 1 p. a. n. Bolesław Michalak z plutonu łączności tegoż pułku.

Podrzutek. W bramie domu przy ul. Nowogrodzkiej 10 znaleziono dziecko płci męskiej. Policja wdrożyła dochodzenie za wyrodną matką.

„Na wędkę". Ze sklepu z materjałami piśmiennemi A. Downarowicza (Marszałkowska 62) zapomocą wybicia szyby skradziono „na wędkę" kilkanaście sztuk wiecznych piór, wartości 350 zł.

Wypadek przy pracy. Na rogu ul. Towarowej i Krochmalnej zajęty przy robotach tramwajowych 40-letni Jan Flis z Kopytówki pow. błońskiego doznał poszarpania palców prawej ręki.

Psia plaga. Na ul. Leszno bezpański pies pogryzł 26-letniego Ryszarda Kościaszka (Krochmalna 43).

Słuszna kara. Starostwo grodzkie północno - warszawskie skazało kolportera pism, żyda Icka Gudfrida (Nowolipie 6) na dwa tygodnie bezwzględnego aresztu za potajemną sprzedaż skonfiskowanych wydawnictw.

Rozkaz gen. Smigłego-Rydza do Legjonistów

Zjazd legjonistów nie odbędzie się

Komendant Naczelny Związku Legjonistów zawiadamia ogół legjonistów o następującym rozkazie Naczelnego Wodza Gen. Śmigłego - Rydza w sprawie zjazdu sierpniowego:

— Do Związku Legjonistów.

Koledzy!

Dzień 6 sierpnia jest wiekopomnym dniem, w którym Komendant nasz, Józef Piłsudski, chwycił w swe ręce losy Polski. Ten dzień, jak słup graniczny, znaczy granicę dwóch epok dziejów Polski, epoki bezsiły i bierności i drugiej, biorącej swój początek od Komendanta i Jego w stosunku do dziejów Polski najbardziej aktywnej i twórczej postawy na przestrzeni długich stuleci.

Sądzę, że jeśli mamy ten dzień święcić naszemi zjazdami, to zjazdy muszą swą treścią godnie odpowiadać tej rocznicy, której zasadniczą cechą jest postawa czynna i wielki wysiłek.

Niedawno dopiero zaczęliście pracę w nowym ustroju organizacyjnym.

Dla dokonania pracy i dla możliwości jej oceny potrzebny jest czas.

Dlatego w tym roku zjad się nie obdędzie.

Pamiętajmy o tem, by w roku 1937 każdy z nas mógł sobie powiedzieć wobec kopca Komendanta: Pracą swą w ciągu ubiegłych miesięcy udowodniłem, że rozumiem wielką treść daty 6-go sierpnia.

(-) Śmigły - Rydz.

Wybrzeże im. gen. Dreszera
w Grudziądzu

GRUDZIĄDZ, 22.7. Wczoraj odbyło się żałobne posiedzenie zarządu oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Grudziądzu, na którem uczczono pamięć tragicznie zmarłego ś. p. gen. dyw. Orlicz-Dreszera.

Na zebraniu tem uchwalono jednogłośnie wniosek do zarządu miasta Grudziądza z prośbą o nazwanie wybrzeża nad Wisłą, na północ od mostu aż po rejon Cytadeli „Wybrzeżem imienia gen. dyw. Orlicz-Dreszera". Wniosek ten załatwiony zostanie na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej, które odbędzie się w środę 22 b. m.

Żałobna Msza św. za duszę ś. p. gen. dyw. Orlicz-Dreszera, prezesa zarządu głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej odbędzie się dnia 30 b. m. o godz. 10ej w kościele fornym w Grudziądzu.

Surowe kary
za przemyt z Niemiec

KATOWICE, 22.7. Sąd Okręgowy w Katowicach skazał na 100 dni aresztu i 25.000 zł. grzywny kupca Waltera Branda za przemycanie z Niemiec do Polski rozmaitych wyrobów metalowych na ogólną sumę 30.00 zł.

Brand stał na czele szajki, która przed pewnym czasem skazana została przez Sąd Okręgowy. Podczas tej rozpray padło nazwisko Branda co pozwoliło ustalić jego współudział w przestępstwie. Poza Brandem jeszcze 21 kupców z branży metalowej odpowiadać będzie za sprzedaż towarów, pochodzących z przemytu.

Pozbawienie doktoratu
za przestępstwo z chęci zysku

LWÓW, 22.7. Rada wydziału prawa Uniwersytetu J. K. we Lwowie uchwaliła pozbawić na mocy ustaw z dnia 5-go marca 1933 r. o szkołach akademickich art. 48, Maksymiljana Lieblicha, b. aplikanta adwokackiego stopnia doktora praw, uzysknego w r. 1929.

Lieblich był w swoim czasie wmieszany w głośną aferę paszportową i skazany za przestępstwa popełnione w chęci zysku.

Obchód winobrania
w Zaleszczykach

LWÓW, 22.7. Obchód winobranie w Zaleszczykach cieszył się na ziemiach połudn. wschodnich dużem uznaniem i wzbudzał zainteresowane. W zwiazku z tegorocznem winobraniem, w dniu 24 b. m. odbędzie się w zarządzie miejski w Zaleszczykach posiedzenie komitetu obchodu winobrania, na którem ustalony będzie program uroczystości.

Znowu proces
O mieczyki Chrobrego

GNIEZNO. 22.7. W Gnieźnie stawało przed Sądem Okręgowym kilkunastu członków Stronnictwa Narodowego w Mogilnie, oskarżonych o nielegalne noszenie mieczyków Chrobrego. We wszystkich sprawach Sąd Okr. wydał wyroki zatwierdzające decyzję starostwa i nawet podwyższył niektóre kary.

M. in. odbyła się rozprawa przeciwko kierownikowi Stronnictwa Narodowego na powiat Mogilno, p. Józefowi Trzcińskiemu. P. Trzciński został skazany przez starostwo w Mogilnie na 5 złotych grzywny, za to, że w dniu 3 maja r. b. w pochodzie uroczystościowym nosił w klapie marynarki mieczyk Chrobrego.

Wniósł on odwołanie. Sąd podwyższył p. Trzcińskiemu karę z 5 na 50 zł. grzywny. Od tego wyroku będzie wniesiona skarga kasacyjna do Sądu Najwyższego.

Turystka spadła
z kopca we Lwowie

LWÓW, 21. 7. Niezwykłemu wypadkowi uległa 64-letnia Józefa Kucińska z Filadelfji, uczestniczka bawiącej we Lwowie wycieczki Polaków amerykańskich.

Gdy wycieczka znajdowała się na kopcu Unji Lubelskiej na Wysokim Zamku, p. Kucińska dostała zawrotu głowy i stoczyła się ze szczytu kopca na polankę. Pogotowie przewiozło ją do szpitala, gdzie stwierdzono złamanie żeber

Jak wiadomo, kopiec Unji Lubelskiej, wybitna atrakcja turystyczna Lwowa, stanowi najwyższy punkt Lwowa i usypany został w r. 1869. Odległość od szczytu kopca do polanki w linji pionowej wynosi 15 metrów.

6 wypadków
Heine-Medine

Państwowa Służba Zdrowia otrzymała od wojewódzkich urzędów zgłoszenie 6 wypadków choroby paraliżu dziecięcego t. zw. Heine-Medine. Tak duża liczba zachorowań na Heine - Medine w ciągu jednego tygodnia nie była już notowana od dłuższego czasu.

Paraliż dziecięcy występuje jednakże sporadycznie i nie grozi epidemją. Heine-Medina wystąpiła w Małopolsce Wschodniej i na Wileńszczyźnie.

A B C sportowe

Nie było masowych wykroczeń
Echa akcji P. O. S. na Śląsku

Na walnem zebraniu Polskiego Związku Lekkoatletycznego w Warszawie p. Stanisław Nogaj, delegat okręgu śląskiego, wystąpił z szeregiem zarzutów przeciwko władzom urzędowym na Śląsku, zarzucając im nieprawidłowości w przeprowadzaniu akcji POS. Zarzuty te powtórzył on następnie na łamach prasy śląskiej.

Naskutek tych wystąpień, dyrektor PUWF polecił kierownikowi Okr. Urz. WF. OK. 5 i delegowanemu umyślnie oficerowi przeprowadzenie szczegółowych dochodzeń na miejscu.

Na 86 tysięcy odznak, przyznanych na Śląsku w 1934 i 1935 r. szczegółowe dochodzenie wykryło tylko 12 wypadków przekroczenia przepisów tylko przez cywilnych instruktorów ćwiczeń ruchomych i członków klubów sportowych, co wskazuje, że akcja POS na Śląsku była przeprowadzona ze strony władz nietylko energicznie, ale i sumiennie i że twierdzenia, zarzucające masowe nadużycia, były absolutnie nieuzasadnione.

Wyniki dochodzeń wykazały więc, że zarzuty p. Nogaja w stosunku do władz były całkowicie bezpodstawne, w stosunku zaś do przeprowadzonych prób świadomie wyolbrzymione, gdyż na podstawie pojedyńczych wypadków, albo nawet na podstawie relacyj osób, nie mogących zasługiwać na zaufanie (usuniętych za nadużycia finansowe) — p. Nogaj nie mógł formułować zarzutów uogólniających.

Okoliczność ta, jak również fakt, iż p. N. uznał za stosowne wystąpić z ostrą krytyką na forum publicznem, uchylając się równocześnie od podania znanych mu jakoby wypadków naruszania przepisów o POS władzom śląskim, zmusza do zakwalifikowania jego akcji jako działania na szkodę sportu polskiego i chęci zdyskredytowania w oczach społeczeństwa działających na polu w. f. i sportu czynników urzędowych, a nie jako działania mającego na celu służenia interesom kultury fizycznej w Polsce.

W związku z powyższem dyrektor PWF zwrócił się do zarządu Związku Polskich Związków Sportowych i do zarządu Związku Dziennikarzy Sportowych R. P. o wyciągnięcie w stosunku do p. Nogaja jaknajdalej idących konsekwencyj.

Równocześnie dyrektor PUWF nakazał odebranie świadectw instruktorskich instruktorom kontraktowym Stanisławowi Ziembie, Hubertowi Szczepańskiemu, Edgarowi Dudzikowi, Józefowi Herichowi i Henrykowi Nowakowi, którzy, jak wynika z dochodzeń, dopuścili się nadużyć lub niewłaściwości i zakazał zatrudniania ich w przyszłości w jakimkolwiek charakterze w pracy wf. i pw.

Ponadto dyrektor PUWF zwrócił się do władz sportowych o ukaranie działaczy klubowych, którzy bezpośrednio lub pośrednio uczestniczyli w nadużyciach, a tak że zwrócił się do odnośnych władz przełożonych o ukaranie upoważnionych do przeprowadzania prób, jako winnych niedostatecznej kontroli podległych sobie instruktorów.

Reprezentacja Polski
na igrzyska olimpijskie w Berlinie

Polski Komitet Olimpijski ustalił już ostateczny skład naszej reprezentacji na olimpjadę.

Polska będzie reprezentowana w 14-tu działach sportu przyczem na 120 konkurencyj zawodnicy nasi obsadzą 50.

Ilościowo zgłoszenia do poszczególnych działów sportu przedstawiają się jak następuje: lekkoatletyka 16 zawodników i 3 zawodniczki. Kierownikiem drużyny jest p. Slachciak, sędzią kpt. Misiński, trenerami pp. Petkiewicz i Cejzik. Żeglarstwo — 2 zawodników, boks — 8, piłka nożna — 18, kierownikiem drużyny piłkarskiej jest plk. Żołędziowski, pomocnikami zaś p. Nikolski i Kałuża. Jeździectwo — 7, kierownik . ekipy plk. Komorowski. Szermierka — 11 zaw. Trenerami szermierzy będą Szombatelli i Koza. Strzelanie — 6 zaw.; kierownikiem drużyny jest p. Galinowski.

Kajakarstwo — 2, wioślarstwo — 7; kierownikiem wioślarzy jest p. Długoszewski, pływanie — 4, koszykówka — 14; kierownikiem koszykarzy jest p. Piotrowski, kolarstwo — 5, kierownik p. Pobudejski; gimnastyka — 11 zawodniczek; wreszcie zapasy — 4, kierownik p. Gałuszka.

Reprezentacja Polski wyjedzie razem specjalnym pociągiem o wczesnej godzinie dn. 29 b. m. W Berlinie po przyjeździe naszej ekspedycji odbędą się trzy oficjalne powitania: pierwsze na dworcu, drugie w ratuszu, a trzecie w wiosce olimpijskiej. Wszyscy zawodnicy za wyjątkiem jeźdźców i strzelców ubrani będą jednakowo.

Australja pokonała Niemcy 4:2
w międzystrefowym meczu o puhar Davisa

W Wimbledon zakończył się międzystrefowy finał puharu Davisa Australja — Niemcy. Spotkanie przyniosło wysoką porażkę Niemiec w stosunku 1:4. Jedyny punkt zdobyli Niemcy dzięki Crammowi po trzygodzinnej walce z Quistem.

W ostatnim dniu meczu Mac Grath pokonał Henkla 6:3, 5:7, 6:4, 6:4. Następne spotkanie Cramm — Crawford nie doszło do skutku, ponieważ niedysponowany Cramm nie stawił się na korcie. W spotkaniu towarzyskiem Crawford pokonał Denkera 6:3, 6:1, 6:4.

W ten sposób Australja zdobyła pierwsze miejsce w rozgrywkach międzystrefowych i walczyć będzie w finale puharu Davisa z zeszłorocznym zwycięzcą Anglją. Anglicy wystawiają w grach pojedyńczych Perry'ego i Austina, w grze podwójnej zaś grać będzie para Hughes i Tuckey.

Smętkówna zmienia płeć
w ślad za Koubkovą i Weston

Warszawskie koła sportowe obiegła sensacyjna pogłoska, że wicemistrzyni Polski w rzucie oszczepem Smętkówna z „Warszawianki" podda się w tych dniach operacji, która zmieni jej płeć. Smętkówna stanie się mężczyzną, tak, jak to miało miejsce z Czeszką Koubkovą i Angielką Weston.

W kołach sportowych od długiego już czasu odnoszono się z dużemi zastrzeżeniami co do kobiecości Smętkówny. Odznaczała się ona wybitnie męską budową ciała, niemal męskim zarostem i głosem.

Wobec ujawnienia kilku już takich wypadków, byłby najwyższy czas wprowadzić obowiązkowe badanie lekarskie wszystkich bez wyjątku zawodniczek. Trudno przecież wymagać, aby kobiety miały rywalizować z półmężczyznami. Kto wie, czy przy obowiązujących badaniach lekarskich zawodniczek nie wyeliminowanoby ze sportu kobiecego więcej mistrzyń i rekordzistek.

Kronika sportowa

OBÓZ ZAPAŚNIKÓW

We wtorek rozpoczął się na stadjonie W. P. w Warszawie obóz zapaśników z udziałem Rokity, Ślazaka, Szajewskiego i Neufta. Zapaśnicy pozostają pod opieką tren. Foeldacka. W środę o godz. 17-ej zapaśnicy złożą przysięgę olimpijską.

DELEGACJE POLSKI NA KONGRESY

W Hamburgu odbędzie się dn. 23 do 30 b. m. międzynarodowy kongres poświęcony sprawie organizacji wolnego czasu i wypoczynku. Na kongres udaje się delegacja Polski w składzie: wicedyrektor P. U. F-u pplk. Ziętkiewicz, por. dr. Cajler, pani Sliwowska i red. Junosza Dąbrowski (z ramienia P. U. W. F-u), p. Ivakova i dr. Bagiński (z ramienia instytutu spraw społecznych), insp. Miedzińska (z ramienia Min. Op. Społ.). oraz p. Frelek i p. Błaszczykowa (z ramienia Magistratu m. Warszawy).

Na międzynarodowym kongresie lekarzy sportowych w Berlinie, który trwać będzie od 26 do 31 b. m. delegaci polscy wygłoszą szereg referatów. Na czele reprezentacji Rady Naukowej W. F. stanie gen. dr. Rouppert, który wygłosi referat o mierniku W. F. w Polsce. Koreferentem będzie dr. Mydlarski. Ponadto z ramienia Rady na kongres udaje się pplk. Dybowski. W kongresie weźmie udział również dyrektor instytutu higjeny i zarazem członek Rady Naukowej W. F. dr. Szulc.

MEKSYKANIE W BERLINIE

Do Berlina przybyła olimpijska ekspedycja Meksyku w składzie 50 zawodników. Meksykanie reprezentować będą na olimpjadzie lekkąatletykę, pływanie, boks, szermierkę, oraz polo konne.

SZTAFETA OLIMPJA—BERLIN

Sztafeta, która wyruszyła z Olimpji do Berlina na trasie olbrzymiej długości 3.075 km., biegnie ściśle według programu. Co kilometr następuje zmiana biegacza. Wszędzie po drodze sztafeta wywołuje olbrzymie zainteresowanie. We wtorek o godz. 10.30 sztafeta minęła Tripolis.

Przywódca sportu niemieckiego Tschamer und Osten przesłał na ręce następcy tronu greckiego depeszę gratulacyjną z okazji rozpoczęcia sztafety. W depeszy tej Tschamer nadmienia, że pragnąłby, aby wraz z płomieniem olimpijskim zawitał do Berlina duch sportowy antycznej Grecji.

ŚWIETNE WYNIKI LEKKOATLETÓW

Holenderski biegacz Berger osiągnął w Amsterdamie na 100 m. czas 10,4 sek.

Szwedzki biegacz Ny uzyskał na 1000 m. doskonały czas 2:24,7.

Z teatrów

Wielka miłość
komedja w 6-ciu odsłonach Franciszka Molnara w Teatrze Narodowym

Trudno uwierzyć, że ta niezręczna, źle skonstruowana scenicznie komedja wyszła z pod pióra rutynowanego i cieszącego się europejskim rozgłosem pisarza. Niektóre chwyty „Wielkiej miłości" są tak rozbrajająco nieudolne i naiwne, że wprawiają widza w humor z pewnością nie idący po linji zamierzeń autora.

Właściwy konflikt, pomyślany zresztą ciekawie, rozgrywa się w „Wielkiej miłości" pomiędzy czteroma osobami. Dwie kobiety i dwóch mężczyzn. Dwie siostry, Marita i młodsza, Irena, żyją wraz z pewnym młodym inżynierem, Ludwikiem, pod jednym dachem. Troska o utrzymanie domu należy do jednej Marity. Jest to dziewczyna energiczna i despotyczna, wszystko musi się dziać zgodnie z jej wolą. Sama pochłonięta pracą zarobkową (jest właścicielką wytwornej pracowni krawieckiej), rezygnuje z zamążpójścia. Celem jej życia jest zapewinenie szczęścia Irenie. Z myślą o niej, nie pytając jej zresztą o zgodę, pomaga Ludwikowi ukończyć studja, a później, gdy niema posady, daje mu całkowite utrzymanie. Ludwik jest przeciwieństwem Ireny. W rozumieniu Marity zrównoważenie i spokój młodego człowieka doskonale zharmonizują się z nieopanowanym charakterem Ireny, marzącej o karjerze gwiazdy filmowej. Małżeństwo tych dwojga młodych ma być związkiem z rozsądku i na tym właśnie Marita opiera wiarę w szczęście swojej siostry.

Ale wszystkie te od czterech lat budowane plany burzy młody malarz Ivo. Ten dwudziestoparoletni chłopiec, obdarzony wyjątkowym czarem, żyje rojeniami o wielkiej karjerze reżysera filmowego. Dotychczas nic nie zdziałał, w jego dorobku niema nic prócz lekkomyślnych czynów, ale Ivo wierzy w siebie i tą wiarą zjednywa sobie ludzi. Marita jest wobec niego bezsilna. Broniąc przed nim Irenę, która go pokochała, sama ulega czarowi Iva. Zdaje sobie jednak sprawę z beznadziejności tego uczucia. Ivo kocha Irenę i ma nad nią władzę silniejszą od tej, którą posiada Marita. Nie chcąc burzyć szczęścia młodej dziewczyny, Marita musi zdecydować się na utratę i siostry i swojej miłości. Ivo i Irena wyjeżdżają do Ameryki. A Maricie pozostaje ten ideał życia, który planowała, że będzie udziałem siostry: małżeństwo z rozsądku z kochającym ją Ludwikiem.

Gdyby Molnar cały ten konflikt rozegrał pomiędzy bohaterami, komedja mogłaby być ciekawa. Niestety autor „Wielkiej miłości" wpadł na niefortunny pomysł wprowadzenia do akcji postaci ministrowej, która niewiadomo poco plącze się po scenie, odgrywając podobną rolę, jaką w dawnych komedjach odgrywały stare ciotki.

Cała pierwsza odsłona, w której Marita od wielu lat znająca ministrową, zwierza się jej ze swoich planów, jest z punktu widzenia dramatycznego szczytem nieporadności. Ta nieudolność autora jaskrawiej jeszcze występuje w akcie ostatnim, kiedy ministrowa odgrywa rolę swatki pomiędzy Maritą i Ludwikiem.

Najlepsze z całej komedji dwie odsłony: druga i piąta, mocne w wyrazie i wartkie w djalogu, pozwalają wyobrazić sobie, czem mogłaby być „Wielka miłość", gdyby autor nie zepsuł jej gorszącemi łatwiznami. Osłabia również efekt sztuki przyznanie się Marity wobec Ireny do „wielkiej miłości". To że Marita kocha Ivo można było ukazać w inny sposób. Poświęcenie Marity miałoby wówczas głębszy wyraz.

Atrakcyjność „Wielkiej miłości" zależy w dużym stopniu od wykonawców. Pod tym względem przedstawienie w Teatrze Narodowym miało poważne braki. Było przedewszystkiem niezręcznością i pomyłką Osterwy, że przyjął rolę, która mogła temu świetnemu artyście odpowiadać, ale conajmniej dziesięć lat temu. Trudno, nawet przy najsubtelniejszym talencie, grać czarującego chłopca, gdy jest się dojrzałym mężczyzną.

Mieczysławie Ćwiklińskiej było bardzo do twarzy z siwemi włosami, ale mimo uroku artystki ciągle się pamiętało, że ta postać żyje sztucznie i niepotrzebnie. Ludwik Mileckiego miał za dużo groteskowej śmieszności. Należało tę rolę bardziej stonować. Poco np. Milecki w rozmowie z ministrową kłania się raz po raz?

Jedna Irena Eichlerówna właściwie ujęła rolę. Jej Marita miała dumę, żyła sprzecznemi uczuciami, cierpiała szczerze i przejmująco. Dla jednej Eichlerówny warto zobaczyć „Wielką miłość". Szczęśliwe również akcenty miała Kajzerówna, jako Irena.

Całość starannie wyreżyserował Osterwa. Estetyczne dekoracje Węgierkowej, przekład Gorczyńskiego.

Jerzy Andrzejewski.

Zgon
ofiary Giewontu

ZAKOPANE, 21. 7. Ofiara wczorajszej katastrofy na Giewoncie Henryk Gruchala, po kilkunastu godzinach agonji zmarł dziś w godzinach popołudniowych w szpitalu klimatycznym w Zakopanem, nie odzyskawszy przytomności.

Czy będziemy wydobywać
Złoto z wody morskiej?

We wszystkich kopalniach złota ostatnio zanotowano gorączkową działalność, polegającą między innemi na tem także, że przerabia się teraz nawet uboższe w ten szlachetny kruszec rudy, ba, właściciele złotodajnych terenów usiłują wyzyskać nawet metodę otrzymywania złota drogą przemywania piasku. Dzięki temu wydobycie złota ostatnio wzrasta.

ILE JEST ZŁOTYCH PIENIĘDZY?

Według obrachunków londyńskiej firmy Montague, wydobycie złota w całym świecie wzrosło z 3.6 miljarda złotych w r. 1929 do 5.57 miljarda w r. 1935, to zn., że w ciągu lat 6-ciu powiększyło się przeszło o 56 procent. I dziś jeszcze wydobycie złota wciąż wzrasta, skutkiem czego, jeśli chodzi o rok bieżący, liczyć się trzeba ze znacznym przyrostem tego metalu. Będzie ono tak znaczne, jak jeszcze nigdy dotąd, dzięki czemu np. zapasy monet złotych całego świata wyniosą w roku bieżącym około 150 miljardów złotych, to znaczy o 50 procent więcej, aniżeli to miało miejsce przed wojną światową.

Nie wszystkie jednak tereny, dające złoto, powiększyły swą produkcję w odpowiednim stopniu. Tak np. kraj najwięcej dający dotąd złota, Afryka południowa, pozostał już daleko w tyle, chociaż w dalszym ciągu dostarcza jeszcze 1/3 ogółu złota. Zupełnie inaczej przedstawiają się stosunki w Chile, które samo przez się daje mały coprawda odsetek złota światowego, niemniej jednak powiększyło swą wydajność w ciągu lat ostatnich przeszło 25 razy.

A JAK JEST W ROSJI?

Szczególną pozycję pod tym względem zajmuje Rosja Sowiecka, która od r. 1929 (w tym właśnie roku Rosja pięciokrotnie zwiększyła swe wydobycie złota) wysunęła się na jedno z naczelnych miejsc i jest drugą w kolei państw dostarczających złoto. Udział Rosji wynosi 18.5 procentu całego wydobycia złota w świecie. Kolejność więc jest taka, że pierwsze miejsce zajmuje Afryka południowa, drugie — Rosja, trzecie — Kanada (10.8 proc.), wreszcie Stany Zjednoczone — (10.2 proc.).

Rosja wierzy już od dawna, że wydobycie złota pozwoli jej na zrobienie zasobów, które będą niezbędne w wypadku prowadzenia wojny.

Oczywiście, była tutaj mowa o wydobyciu złota na wielką skalę, o wydobyciu, które opiera się nie na fantazjach, lecz na realnym gruncie, mianowicie na fakcie, że w miejscu, z którego złoto się wydobywa, znajduje się ono istotnie. Istnieją jednak uczeni fantaści, którzy oddawna już myślą nad sposobami wydobywania złota na innej drodze. Do tego gatunku ludzi należy w pierwszym rzędzie Polak Dunikowski, należy Francuz Claudes, który wpadł na myśl wydobywania złota z wody morskiej. Utrzymuje on, że tonna morskiej wody zawiera 50 mm. złotego kruszcu. Gdy jednak przystąpiono do zanalizowania wody morskiej, okazało się, że istotna zawartość złota jest w niej 1250 razy mniejsza, aniżeli to uczony utrzymywał. A w takich już warunkach wydobywanie złota z wody morskiej byłoby znacznie kosztowniejsze od samego złota.

WYNALAZEK CALDWELLA

Obecnie rozeszły się pogłoski, że chemik amerykański, Caldwell, pracujący w instytucie państwowym stanu Oregon, wykrył nowy sposób wydobywania złota z wody morskiej. Oczywiście, trzyma on ten sposób w tajemnicy, utrzymuje jednak, że jego metoda, bez żadnych specjalnych nakładów, pozwoli wyciągnąć z wody morskiej 9/10 całej zawartości złota.

Caldwell utrzymuje, że jego metoda wydobywania złota z wody nie wymaga żadnych specjalnych, a bardzo kosztownych urządzeń, gdy tymczasem wszystkie próby dotychczasowe w tym kierunku chybiały właśnie dlatego, że były nieprawdopodobnie kosztowne.

Gdyby istotnie doszło do wydobywania złota z wody morskiej i gdybyśmy przypuścili, że tonna tej wody zawiera 0.04 miligrama złota, otrzymalibyśmy, że woda wszystkich oceanów i mórz zawiera 55 miljardów kilogramów złota, gdyż cała woda wszystkich oceanów i mórz waży prawie półtora miljarda metrów sześciennych wody. Przy wydobyciu tego złota, na każdego mieszkańca kuli ziemskiej przypadłoby po 37 kg. złota na głowę. Można powiedzieć, że wówczas wszyscy bylibyśmy zamożnymi ludźmi.

SZKOPUŁ

Szkopuł cały polega na tem, że nawet gdyby woda morska zawierała złota znacznie więcej, jego wydobywanie zupełnieby się nie opłacało. Doszedł do tego chemik niemiecki Haber, który podczas wojny światowej, gdy rządowi niemieckiemu zabrakło złota, usiłował przyjść z pomocą skarbowi, wiedząc zaś, że woda morska istotnie pewną część złota zawiera, kazał przywieźć sobie ze wszystkich stron świata przeszło 5.000 próbek wody oceanicznej. Jakkolwiek Haber wyposażony był we wszystkie środki techniczne, musiał po bardzo licznych próbach dojść do przekonania, że wydobywanie złota tą drogą dawałoby tylko straty.

Jak dotąd, więc możemy liczyć jedynie na złoto, wydobywane drogą dotychczasową. Ani Dunikowski, ani Claudes, ani Haber nie potrafili dojść do innych wyników. Poczekajmy, co powie o swojem odkryciu chemik amerykański Caldwell. Gdyby to odkrycie było istotnie tak znaczne, jak Caldwell utrzymuje, wywołałoby ono przewrót w gospodarce całego świata.

„Wesele Boryny" w radjo
w wykonaniu mieszkańców Lipiec

„Wesele Boryny" — fragment z „Chłopów" Reymonta, które wystawia Teatr Wyobraźni dnia 26.7. o godz. 18-ej, należeć będzie do jednej z najciekawszych prób inscenizacyj słuchowiskowych Teatru Wyobraźni. Słuchowisko to bowiem nagrane zostało na płyty przez auto transmisyjne Polskiego Radja we wsi Lipce, w której, jak wiadomo, rozgrywa się akcja ‚Chłopów" u Reymonta.

Folklorystyczny ten obrazek tem większe posiada walory artystyczne, iż wykonali go mieszkańcy wsi Lipce, którzy są częściowo autorami tego obrazka ze względu na teksty ludowych piosenek. Stanowi to również piękny dowód pamięci o wielkim pisarzu we wsi, w której przez dłuższy czas mieszkał i którą uwiecznił w swem arcydziele.

Lipce noszą się z zamiarem postawienia Reymontowi pomnika w postaci nowego budynku szkoły, „Wesele Boryny" miało być jednym ze sposobów zebrania pieniędzy potrzebnych na ten cel.

Edward VIII jedzie na „wakacje"
Urlop incognito. — Willa „Horizon". — Arbiter elegancji. — Tajemnicza limuzyna. — Dygnitarz od pakowania kufrów

— „Jadę do Fancji, bo to jest jedyny kraj, gdzie nikt mi nie depcze po piętach."

Tak odpowiedział król Edward VIII pewnej francuskiej arystokratce, która wyraziła radość spowodu projektowanego wyjazdu króla, na Rivjerę.

Królowa matka wolałaby, żeby jej syn spędził królewskie wakacje w ojczyźnie, naprzykład w zamku Bojnor, albo w Szkocji, zaś Edwadr VIII nie chce zerwać przyjaznych nici, jakie łączą go z Francją, gdzie w okresie złotej wolności spędził niejedną miłą chwilę. Zawsze mu odpowiadał specyficzny klimat „słodkiej Francji", beztroski nastrój i swoboda, która stanowi główny jej krok.

W pałacu St. James w „kawalerskiem" mieszkaniu króla krzątają się kamerdynerzy, którym powierzono ważną misję pakowania kufrów. Jeden z pokojów pełen jest waliz, „cabin-trunks", wspaniałych szaf - kufrów, gdyż tym razem bagaże Edwarda VIII zawierać będą znacznie większą ilość garniturów, kapeluszów i sportowych czapek. Funkcja pakowania rzeczy króla jest przywilejem osobistego kamerdynera. Popularny w kołach dworskich pan Howlett, który od lat 50 piastował ten urząd w Buckingham palace, jest chory i otrzymał „zdrowotny urlop". Złośliwi twierdzą, że jest to dyplomatyczna choroba. Pan Howlett zapadł na nią przez uprzejmość, gdyż zrozumiał, że młody stosunkowo władca Wielkiej Brytanji woli mieć młodszego i bardziej sprężystego anioła stróża. Znowu na złość „pani tradycji" nie dygnitarz mianowany przez dworski sanhedryn ale intruz, wybrany przez króla zajmie miejsce „czcigodnego Howlett".

Do Cannes towarzyszyć będzie królowi dwóch służących.

Ze względu na żałobę król nie będzie mógł pozwolić sobie, na żadne ekscentryczności w strojach. Poszły do lamusa czerwone koszule, żółte szaliki, jaskrawe krawaty, sportowe kraciaste spodnie, dżempsy ogniste... Przeważać będą kolory czarny i biały. Dandysi angielscy już się dowiedzieli, że król ma zamiar nosić komplety z popielatej flaneli, gładkiej lub w prążki białe, albo czarne, oraz tenisowe białe spodnie. Zdaje się, że najchętniej występować będzie w klasycznym komplecie marynarza, gdyż gdyż projektuje liczne wycieczki morskie własnym jachtem. Frak został skreślony z listy królewskich ubrań, zastąpi go biały smoking, z czarnemi wyłogami. Ma to być jedyne ustępstwo króla, na rzecz ekscentrycznej mody. Arbiter elegancji musi lansować jedno przynajmniej ubranie własnego pomysłu.

Ponieważ król zaznaczył, że chce podróżować incognito i wyprasza sobie ingerencję „nudnych aniołów stróżów", wywiad angielski zmobilizował najwytrawniejszych detektywów, którzy będą musieli śledzić króla niesłychanie ostrożnie, nie zdradzając swego zawodu.

— O, tak — to nie synekura pilnować jego królewskiej mości podczas podróży — oświadczył, śmiejąc się jeden z wywiadowców. — Wiem coś o tem. Łatwiej tropić wyżła, który usiłuje wyprowadzić w pole myśliwego.

Edward VIII odbędzie podróż nowym samochodem. Najprzód weźmie udział w poświęceniu pomnika ku czci poległych Kanadyjczyków w Vinny, poczem „zwieje" na Jasny Brzeg, gdzie już przygotowano na jego przyjęcie wspaniałą willę „Horizon", wynajętą od aktorki amerykańskiej Elliott.

Na czarnej limuzynie nie ma żadnego znaku zdradzającego. kim jest jej właściciel.

Król nie chce skorzystać z przywileju podróżowania samochodem nie zaopatrzonym w prze pisową plakietę, kazał więc umocować plakietę jakiej używają zwykli śmiertelnicy. Na wszelki wypadek wynajęto również sąsiadującą z „Horizon" willę „La Roc", lorda Cholmondoley, lecz stałą rezydencję króla stanowić będzie jego jacht, a w „Horizon" zamieszka świta królewska.

Upał — pocimy się...

Gdy słońce przypieka a termometr pędzi wgórę, pocimy się. Jak obfite bywają te formy reakcji organizmu przeciw gorącu, widzimy z tego, że człowiek o średniej wadze 70 kg., który pije przeciętnie 2 i pół litra płynów dziennie, wydziela poprzez skórę, drogą pocenia się, trzecią conajmniej część tych 2 i pół litra. Ludzie otyli, konsumujący więcej płynów, pocą się jeszcze obficiej.

Pocenie się jest oddychaniem skóry. Przy wielkich upałach broni się w ten sposób organizm przed udarem słonecznym, przed apopleksją. Pocąc się, tracimy jednak dużo na wadze. Organizm pozbywa się wody i tyleż traci na wadze, ile jej wydzielił w formie potu. U ludzi bardzo wrażliwych na upał różnica na wadze może dojść do 1 kg. w ciągu godziny, do 2—3 kg. w ciągu dnia.

Należy jednak zrekompensować ten ubytek wody w organizmie, gdyż zbytnie zagęszczenie krwi, które jest skutkiem pocenia się, może doprowadzić do zaburzeń w aparacie krwionośnym, ewentualnie nawet do apopleksji. To też od czasu do czasu, przy upałach trzeba popijać wodę czystą, lub z sokiem owocowym, lekką herbatę z cytryną. Ale i to trzeba czynić w miarę. gdyż im więcej się pije, tem bardziej się poci.

HUMOR

NASZE DZIECI

— Mamusiu, śniło mi się dzisiaj, że byłem w łódce i wpadłem do wody — czy muszę dzisiaj też myć się?

(Le Rire)

CIĘŻKA ROLA

— Moja żona gra jutro. Ma trudną rolę.

— Eh, co mówisz! Przecież to niema rola.

— No, właśnie — to jest najcięższe dla mojej żony.

(Punch)

ERYK KAESTNER 4)

„ZAGINIONA MINIATURA"

Tłomaczyła Magdalena Samozwaniec.

— Panie Kulc — rzekła panienka — Pan jest starym grzesznikiem.

— Sądzi Pani?

— Czy pan sobie przynajmniej wszystko tu obejrzał?

— O tak — odparł. Wystarczająco. Byłem w Roeskilde. Byłem w Malmö. Odwiedziłem grób Hamleta. Chociaż według mnie to nie jest prawdopodobne, żeby on tam leżał. Byłem w Gilleleje i kąpałem się w morzu Droga pani, dlaczegóż człowiek wcześniej nie zaczął świata oglądać?

— A jak często — zapytała — pisywał pan do rodziny?

— Wogóle nie pisałem —odparł. Będą się dziwić, dlaczego tak długo pozostaję w Bernau.

— Przepraszam pana — rzekła panienka poważnie — ale to już jest niewybaczalne. Pańska żona najpóźniej w poniedziałek musiała dzwonić do Bernau i dowiedziała się, że pana wcale tam nie było.

— Sądzi pani? — To byłoby zresztą do Emilji podobne.

— Może myślą, że panu przytrafiło się jakieś nieszczęście. Pańska rodzina musi być strasznie zaniepokojona.

— Niech sobie będzie — odparł z rezygnacją. — Stary Kulc też nareszcie chce mieć święty spokój. Ostatecznie nie jest się maszyną roboczą.

Panienka zamilkła. Skąd ja mam wiedzieć — odezwała się po chwili — co odczuwa ktoś, który jest masarzem a w dodatku dziadkiem? —

— Otóż to — ucieszył się.

— Jedno tylko wiem — ciągnęła dalej — że musi pan w tej chwili wystarać się o kartkę pocztową i napisać kilka słów do swojej żony. W hallu hotelowym znajdzie pan pocztówki.

Kulc spojrzał na panienkę spodełba.

— Ja proszę o to — dodała.

Wstał, odsunął krzesło i idąc w stronę hotelu mruknął: — Masz tobie, znowu jestem pod pantoflem!

W hotelowym hallu stał kiosk. Kulc wyciągnął okulary, włożył je i począł przeglądać kartki pocztowe. Po dłuższym namyśle wybór jego padł na kartkę z przepięknym widokiem portu. Podał ją sprzedawczyni i poprosił o znaczek za sześć fenigów.

— Czy do Niemiec kosztuje może więcej? -- zapytał.

Sprzedawczyni zawisła wzrokiem na jego ustach.

— Znaczek za sześć fenigów, proszę — mruknął — i troszkę prędzej, jeśli można!

— Sześciofenigowego znaczka tutaj pan nie nabędzie — powiedział nagle, stojący za jego plecami, niskiego wzrostu człowieczek, który na nicby się tu panu nie przydał — dodał.

— W takim razie muszę kupić dwunasto-fenigową lub piętnastofenigową markę.

Niskiego wzrostu człowieczek potrząsnął głową. — Tych panu również tutaj nie sprzedadzą — rzekł.

— To jest dla mnie zupełnie niezrozumiałe. Kto kupuje kartki pocztowe ma prawo nabyć i znaczki.

Mały pan uśmiechnął się, a przy tym ruchu mięśni, uszy jego pojechały jakgdyby jeszcze wyżej do góry.

— Znaczki pan wszędzie dostanie — rzekł — ale za wyjątkiem niemieckich. — Może będzie pan miał więcej szczęścia, jeśli pan zażąda duńskich.

ROZDZIAŁ II.

Irena Smutny boi się.

Mały pan okazał się niesłychanie uczynnym. Dobrym ludziom zawsze robić przyjemność, drugim pomagać. Ich epikureizm polega na tem, że czyniąc dobrze drugim — zadawalniają własne Ja. Na skutek tego mistrz masarski, Oskar Kulc, trzymał teraz w ręce ofrankowaną pocztówkę ze wspaniałym widokiem portu i prowadził ożywioną rozmowę z niskiego wzrostu panem. Rozmawiali już przeszło pięć minut. Niema to jak spontaniczna przyjaźń dwóch statecznych mężczyzn!

Kulc wyciągnął wkońcu portfel i podając go przygodnemu znajomemu począł się entuzjazmować duńskiemi pieniędzmi, porównując je do niemieckich i tłumacząc małemu panu, o ile więcej można za nie kupić, niż za te same pieniądze w Niemczech. Mały pan słuchał tak pilnie, że omało nie zapomniał zwrócić mu portfela. Roześmieli się z tego obaj serdecznie.

— Muszę już wracać do mojego stolika — rzekł berlińczyk.—Nazywam się Kulc. — Było mi niezmiernie miło...

— Nawzajem — odparł mały pan. — A ja nazywam się Storm.

Uścisnęli sobie prawice .

W tym samym momencie jadący na rowerze chłopiec z gazetami zatrzymał się przed hotelem i obarczony pliką gazet wbiegł do hallu. Panienka siedząca w kiosku zatrzymała wzrok na pierwszych stronach owych dzienników i nagle dostała wypieków na twarzy. Chłopiec pobiegł spowrotem do swojego roweru i szybko odjechał. Na ulicy przechodnie z gazetami w rękach zatrzymali się, odczytując coś z zainteresowaniem. Hotelowi goście zorjentowawszy się w mig, że coś niezwykłego się wydarzyło, poczęli cisnąć się do kiosku, kupując na gwałt gazety. Czytali ostatnie wiadomości i głośno rozmawiali o nich we wszystkich językach świata.

— Zupełnie jak przy budowie wieży Babel — zauważył Kulc. — Ostatecznie nie zależy mi wcale na tem, ażeby coś z tego hałasu zrozumieć.

Mały pan przytaknął uprzejmie. — W istocie — rzekł. — Kto nie stara się wszystkiego rozumieć — dobrze czyni. Nieświadomość to wielki dar Boży. Kto wiele wie — ten nieraz wiele cierpi. — Kupił jedną z gazet i szybko przerzucił wzrokiem pierwszą stronę.

(C. d. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-59 (redaktor naczelny), 666-68 (sekretarjat), 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka. S. z o. o. Warszawa, Nowy Świat 22. Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA".